

Redaktor odpowiedzialny  
**Teodor Zychliński** w Poznaniu.  
 Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.  
 Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 5.  
 Dziennik Poznański  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświętych.  
 Esemplary pojedyncze sprzedają się w ekspedycji  
 po 2 sgr.  
 Cena ogłoszeń (insetów):  
 Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od  
 wiersza drobnego 3 sgr. (incl. títom).  
 Listy  
 o redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
 frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 16 sgr., w Szwajcarii 6 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 50 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 8 dol.  
**Przedpłata ogłoszenia**  
 przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przynajmniej w monarchii pruskiej i w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriack. należących do państwa. W innych krajach za tytuł nasze agencje, za których pośrednictwem (zob. niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.  
**Rękopisma**  
 nadawane redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

**AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:**  
 W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłata) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer. — W Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Białymostku: St. Białowski; w Bydgoszczy: Tomasz Salski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kestrzyźnie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Ralkiewicz.

## POZNAN, 14 listopada.

O bitwie dwudniowej pod Orleanem, w której armia Loary zmusiła do odwrotu generała Tanna mamy obecnie z obu stron urzędowe raporty. Zamieszczamy je bez żadnych uwag, gdyż co do ostatecznego rezultatu walki nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Telegram urzędowy pruski brzmi:

**Wersal, 12 listopada.** W bitwie generała v. d. Tanna w dniu 9 bm. odparte zostały wszystkie natarcia nieprzyjaciela z wielkimi tegoż stratami, poczem dopiero rozpoczęto odwrot. Dnia 10 w południe zabłąkała się część bawarskiej rezerwy amunicyjnej, przy której znajdowały się dwie armaty rezerwowe, i wpadła w ręce nieprzyjaciela.

Dnia 12 nie raportowano o żadnych ruchach armii Loary; również nie zaszło nic pod Paryżem.

(podp.) v. Podbielski.

Raport zaś francuski brzmi według dzienników wiedeńskich, w pruskich bowiem tylko druga połowa jest zamieszczoną, jak następuje:

**Tours, 11 listopada.** Dowództwo armii Loary do ministerstwa. Generał Aurelles de Paladine zażądał wczoraj Orleanów po dwudniowej walce. Straty nasze w rannych i zabitych nie wynoszą 2000, podczas gdy strata nieprzyjaciela daleko jest większa. Wzięliśmy do niewoli przeszło 1000 jeńców, których liczba przez pogoń się powiększa. Zdobyliśmy dwa działa pruskiego kalibru i przeszło dwadzieścia furgonów z amunicją oraz wielką liczbę wozów prowiantowych i z rynsztunkami. Główna akcja toczyła się 9 listopada około Coulmiers. Żołnierze, pomimo niepogody, najlepszym ożywionym duchem. (Część powyższego raportu opuszczona jest w telegramach z biura Wolfa). Rozkaz dzienny wydany po bitwie brzmi: „Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armii Loary! Oręż nasz dzielnie zdobył wszystkie stanowiska nieprzyjaciela, który znajduje się w odwrocie. Rząd, zawiadomiony przebiegiem o waszej waleczności, upoważnia mnie do złożenia wam podzięk. Czynieć to z rozkoszą wśród nieszczęścia Francji, która na was zwróciła ma oczy i liczy na wasze mestwo. Nie szczędźmy żadnego trudu, by nadzieliła ta nie była zadowolona. Z wielkiej kwatery głównej, 10 listopada 1870. Generał naczelnie dowodzący.

(podp.) Aurelles.

Armia Loary niebawem bezwzględnie będzie miała sposobność urzeczywistnienia nadziei, o której generał Aurelles w powyższym rozkazie dziennym wspomina; generał Tann bowiem otrzymał już posiłki, składające się z 22 dywizji piechoty i 6 dywizji jazdy; prócz tego spieszą mu na pomoc księża Fryderyk Karol z pod Metz i W. Książę meklemburski z pod Paryża. Czy wszelkie ostatniemu nie przeszkodzi w marszu generał Trochu, nie wiadomo dotąd, wszelkie przecie wskazówki przemawiają za tem, że gubernator Paryża w tych dniach w związku z działaniami armii Loary zamierza wielką ucieczkę. W tym celu, jak się zdaje, podzielił siły zgromadzone w stolicy na trzy armie. Pierwszą, złożoną z 276 batalionów [stałej gwardii narodowej, dowodzi generał Clement Thomas. Druga armia, pod wodzą generała Ducrot, składa się z trzech korpusów: I korpus, generał Vinoy (3 dywizje); II korpus, generał Renault (2 dywizje); III korpus, generał Exea (2 dywizje i 1 dywizja kawalerii). Trzecia armia wreszcie, licząca podobno siedm dywizji, pozostaje do wyłącznej dyspozycji naczelnego wodza,

## Julian Bartoszewicz.

Piśmiennictwo poniosło niepowetowaną, nienagrodzoną, nieukończoną stratę, a społeczeństwo postradało najcenniejszego człowieka, po którym długo utulić się nie zdoła. W szesnątą sobotę (5 bm.) o 10 godzin rano przemił się z doczesnego żywota do krainy dobrze zastępowanego pokoju p. Julian Bartoszewicz. Żał nad tą stratą, dotkliwie osobiste wspomnienia dobroci i przysług, jeszcze na łożu śmierci nam świadczonych, nie pozwalają nam z należytym spokojem i rozmysłem zastanawiać się nad życiem niestrudzonego pracownika, którego nie wiemy kto i kiedy u nas zastąpi. Rozglądając się dokoła po pustkowiu, które po sobie zostawia, moglibyśmy jedynie wołać doń z Mędrcom Pańskim: Rectorem te posuerunt, noli extolli! Niestety, już na wołanie nasze nie odpowie...

S. p. Julian Bartoszewicz, przydomku Lemnicki, był synem Adama, rodem z powiatu wilkomińskiego, profesora i inspektora szkół, obecnie emeryta zamieszkałego w Warszawie, oraz Amelii Sengtellerówny. Przyszedł na świat 17 stycznia 1821 r. w Białej Radziwiłłowskiej, gdzie ojciec jego był naówczas nauczycielem szkoły wydziałowej. Tam też pobierał początkowe wychoowanie, które następnie uzupełnił w szkole pijarskiej w Łukowie, potem w Warszawie w gimnazjum na Lesznie do r. 1838, a ukończył w uniwersytecie petersburskim na wydziale filologiczno-histerycznym w r. 1842. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich powrócił do Warszawy i zaraz otrzymał nominację na nauczyciela języka łacińskiego w gimnazjum gubernialnem warszawskim.

Obowiązek ten spełniał z gorliwością i pożytkiem milującą go młodzieży do roku 1847, w którym przeniesiono go do szkoły powiatowej w Końskich, z której w roku 1849 wrócił do Warszawy na nauczyciela szkoły powiatowej. Na tej posadzie pozostawał do roku 1863, w którym otrzymał tymczasowo katedrę historii polskiej

którego szefem sztabu jest generał Schmitz, pod szefem sztabu generał Foy. Artylerją trzeciej armii dowodzi generał Guyo, inżynierją generał Chabaud la Tour, intendenturą generał Wolff.

Podczas gdy pod Paryżem i Orleanem na krwawe zanosi się boje, postępuje korpus generała Werdera w pospiesznych marszach ku Lyonowi, które to miasto do energicznej gotuje się obrony. — Pod Belfort, zaszła 10 bm. potyczka pomiędzy wojskami obsadzającymi a francusko-pruski. W ogóle, jak widzimy z urzędowych pruskich „Verlust Listen“ (wykazów strat), mnóstwo codziennie niemal zachodzi starć mniejszych pomiędzy patrolami niemieckimi a francusko-pruski. Na całej przestrzeni Francji, zajętej przez wojska prusko-niemieckie. — Od północy zalewa gęsta. Generał Bourbaki organizuje podobno silną armię w Lille i zapewne nieza długo ukaże się na widowni wojennej. — Garibaldi dotąd przebywa w Dole. W Standardzie londyńskim pojawił się tych dni telegram, iż go wzięto w niewolę, lecz wieść ta okazała się bezasadną. Standard nie raz pozwala sobie podobnych dziennikarskich kaczek. I tak świeżo ośmiela się twierdzić, że „odpowiedzialność za rozlew krwi i rzezie opinia całej Europy składa na króla Wilhelma i hr. Bismarcka“, niepomnąc, że według pruskiego Staatsanzeigera nikt więcej nad hr. Bismarcka i naczelnego wodza armii niemieckich nie przagnął rozejmu i końca walki, któremu upór i zaciętość rządu republikańskiego jedynie staje na przeszkodzie.

Zwycięstwa pruskie w Francji pociągają za sobą nie ducha Niemców nadbaltyckich ku zdumieniu Moskale. Kiedy w Rewlu otrzymano wiadomość o kapitulacji Metz, radość Niemców była nie do opisania. Rewel tak uroczysto obchodził tryumf broni niemieckiej, jak gdyby w armii oblagającej Metz, miał swych własnych synów. Tymu ludu z muzyką i śpiewem przeciągały po ulicach; krzycząc „hoch“, ile sił starczyło, a „Wacht am Rhein“ odśpiewano raz kilkanaście. Pruskie i niemieckie chorągwie dumnie powiewały z baszt tego starożytnego grodu. Korespondent Mosk. Wied. opisując szczegółowo powyższe manifestacje, kończy temi słowy: „myśmy (tj. Moskale zamieszkał w Rewlu) je przyjęli jako ostrzeżenie, że czas nam wybierać się w drogę.“

Z Wiednia otrzymujemy ważną, jeśli się potwierdzi, wiadomość. Rząd rosyjski miał wystosować do Turcji notę, w której wypowiadał jej traktat z roku 1856. Ton noty ma być umiarkowany. Książę Górczaków powołuje się na to, że inne mocarstwa znacznie już tym traktatem zachwiała a Rosya uważa chwilę obecną za stosowną, aby wyzwolić się z nałożonych na nią ograniczeń na morzu Czarnem, i ze szkód, jakie przez nie interesy jej ponoszą. Poselstwo greckie w Carogrodzie już 11 bm. o nocy tej z Aten zawiadomione zostało. Nota mówi wyraźnie, że przepisami traktatu paryskiego o żegludze na morzu Czarnem Rosya nie czuje się już związana, ponieważ tureckie okręty pancerne i teztanone zagrażają Odesie i innym stacyom morskim rosyjskim. Samo połączenie księstw naddunajskich było już rozdarciem traktatu paryskiego. — Rosya uczyniła podobno ten krok w porozumieniu z Prusami, a rokowania dyplomatyczne w tej sprawie z Anglią i Austrią już miano rozpocząć. Wiedeński ambasador rosyjski, jak telegrafują, otrzymał polecenie zawiadomić rząd austriacki, że książę Górczaków z polecenia cara wypowiedział Turcji traktat z r. 1856. W sferach dyplomatycznych zrobiała wiadomość ta tem większe wrażenie, ile że Rosya uczyniła krok ten bez uprzedzenia o nim mocarstw traktatowych. Z Carogrodu donoszą, że Turcyja już stanowczo wypowiedzenie odrzuca. Zanosiliby się w takim razie na ważne zawiązania na Wschodzie.

## Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny dr. Lubenau w Trempen mianowany został chirurgiem powiatowym powiatu Darkehmen.

## Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Petersburga, 5 listopada.

(Opinia o kapitulacji Metz. — Obroncy Bazaina. — Jeszcze Francya nie zginęła. — Rozmaite systemata polityczne. — Projekta federacji słowiańskiej i moskiewskiego gosudarstwa. — Korsz i S. P. Wiedomosti. — Granowski. — Broszura Stronina: Francja czy Germania? — Chęć posiadania dorozczy Niemna. — Systemat p. Bismarcka. — Prognozyki co do nas. — Car. — Następca tronu. — Posel turecki Kustem-bej. — Generał Ignatiew chorey po ukazie. — Rewel śpiewa: Wacht am Rhein. — Klub niemiecki w Moskwie i aneksya jego. — Ries cywilizuje Moskale. — Prawo ich wyłączenia. — Reformy w wydziale wojennym.)

(F) Sprawa kapitulacji Metz zajmuje tu dotąd jeszcze wszystkich. Pisalem wam już poprzednio, że cała tutejsza publiczność przyjęła wiadomość tę z największym oburzeniem, a opierając się na owych tajemniczych spacerach generałów Bourbaki, Boyer, czyn ten kapitulacji nazwała haniebną zdradą. Wszystkie niemal dzienniki w tym samym duchu czyn ten oceniły. Wyjątkiem jedynie pod tym względem są: Journal de S. Pétersbourg, obydwie niemieckie tutejsze gazety Sudiebnij Wiestnik. Uważają one już nie wiem na jakiej podstawie, że Bazaine poddając Metz spełnił czyn niesłychanie patriotyczny. Że niemieckie gazety i to twierdzą, nie dla nas dziwnego, grają one, jak wiadomo, na dudce Bismarcka, a nie ma kwestyi, że kanclerz północno-niemieckiego Związku nie może wcale się gniewać ani też potępiać Bazaina. Ale pierwszy i ostatni z wymienionych dzienników sądziły, że Bazaine, ale pierwszy i ostatni z wymienionych dzienników sądziły, że Bazaine na czele armii, którą zaprzepaścił najwidoczniej, będzie uśmierzał republikanów i zagrożony przez nich we Francji porządek przywracał zawsze jednak pod tarczą i opieką Prus. A choć armia ta maszeruje bez broni do Prus, nie zmieniają swego zdania, bo znów mniemają, że to pokój przyspieszy. Inne dzienniki za podobne twierdzenia surowo, a namiętnie je chłoszczą.

Sprawy Francji nie uważają tu jeszcze za przepaść, a wiarę tę czerpią w większej obecnie łatwości do ustępstw p. Bismarcka, co głównie wysnuwają z ostatnich jego propozycji zawieszenia broni dotyczących i odrzuceniu ich przez rząd obrony narodowej. Domyślają się z tego, że i położenie Prusaków musi być nie szczęśliwe. Sądzę, że wnioskowania te są mylne — przegrana ostateczna Francji prawdopodobnie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Upadek jej jest fatalny, okrutny nawet — ale pouczający. Ileż to sensu moralnego wyciągnąć można dla narodów i jednostek z tego szybkiego, niepraktykowanego w dziejach narodów upadku. I my upadliśmy, ale upadek nasz był dawno przewidziany, powolny, nie stoczyliśmy się, jednym słowem z takich wyzn. Biedna Francya!...

W obec tego upadku zjawiają się tu jak grzyby po deszczu rozmaite systemata polityczne, rozmaite projekta przyszłych sojuszy i przymierzy. Projekta te idą w takim kierunku, jaki kto z autorów ich ma pogląd na przyszłość. A że przyszłość ta nie przedstawia się jasno, więc i projekta te są ugętne i są zaledwie na stopniu fermentacji. Jedni widzą całe niebezpieczeństwo w Niemczech i dla tego pragną federacji Słowian. Ale jedni z następca tronu na czele federacyi tę nie inaczej wyobrażają sobie, jak tylko w poddaniu całej Słowiańszczyzny Rosji, w poddaniu z wyrzeczeniem się wszelkiej

odrębności i przyjęciu języka, praw itd. moskiewskich. Inni znów z W. Ks. Konstantym, jako swym naczelnikiem, pozwalają na zachowanie słowiańskim plemionom ich odrębnych właściwości i narodowości. Inni znów a mianowicie Gołos i Moskowskija Wiedomosti nie marzą o niczem innem, tylko o moskiewskim jednolitym gosudarstwie. Pomiedzy pierwszymi więc i ostatnimi różnica jedynie zachodzi ta, że ostatni są szerszymi, bo nie uznają podobnie i pierwsi Słowiańszczyzny, wcale też o niej nie mówią i nie jej nie obiecują. Oni znają tylko państwo moskiewskie, w które cała Słowiańszczyzna wsiąknąć powinna. Poglądy te i zamiary odbijają się jedynie w dziennikach publiczności jeszcze nie ma pod tym względem jasnego pojęcia, ma ona tylko to jedno, że nienawidzi Niemców, czemu wtóruje i większa część dzienników. Są jednak i takie dzienniki, które ich biorą w opiekę i doradzają Rosji przymierze na przyszłość z Prusami, jako najdogodniejsze dla interesów narodowych. Pomiedzy temi szczególniej się odznaczają S. Petersburgskija Wiedomosti i Sudiebnij Wiestnik. Pierwsze wychodzą pod redakcyą Korsza, przyjacela zmarłego Granowskiego, niedgdy profesora moskiewskiego uniwersytetu, człowieka szerokiego rozumu i nader szlachetnego, a który w swym czasie wywierał ogromny wpływ i na uniwersytet moskiewski i na całe inteligencyjne społeczeństwo rosyjskie. Granowski był jednak gorącym zwolennikiem w nauce niemieckiej szkoły i niemieckiej filozofii. Korsz jego przyjaciel wyznaje to samo przekonanie, a sympatyje swe z nauki przenosi i na naród. Dla tego mimo niezaprzeczonego liberalizmu i mimo to, iż nie podziela zwłaszcza odnośnie do nas dzikich i bezwzględnych doktryn Katkowa i Krajewskaho, popiera jednak Niemców i radzi Rosji przymierze z nimi, dwojąc, że Francya i cały świat romański przechodzi obecnie okres rozkładu chemicznego, z trudem więc wiązać się nie podobna.

W tym samym kierunku idzie broszura Stronina świeżo tu wyszła pod tytułem: Francja czy Germania? P. Stronin, wychodząc z tych danych, że Francya i jej cywilizacya odżyła swój czas i że romański świat powinien ustąpić germańskiemu, do którego należy przyszłość, gdy tymczasem romański żyje tylko w przeszłości, dla tego też Rosya powinna i może się związać jedynie z Prusami, jako hegemonem Niemiec. Związek ten dla obydwóch państw jest dogodny — a nawet jest dogodnym i dla Europy, bo zabezpiecza jej pokój. Ale w Rosji, powiada on, jest obawa przeciw Prusom i istnieje przeciw nim podejrliwość, dla uspokojenia więc publiczności moskiewskiej Prusy powinny ustąpić cały pas ziem dotykający Niemna aż po jego ujście. Ustępstwo to, zdaniem autora broszury, od razu nawróci całe społeczeństwo moskiewskie ku Prusom, bo przez krok ten Prusy dadzą wyraźnie poznać, iż ani teraz ani w przyszłości nie mają wcale najmniejszej chęci zadość uczynić marzeniom Nadbaltyckich Niemców, owszem ustępstwo dorozczy Niemna będzie oczywistym faktem ze strony Prus zrzeczenia się raz na zawsze zaboru rzezczonej prowincyi. Myśl to rzeczywiście piękna, o jednej rzeczy zapominał autor broszury, oto — że p. Bismarck, w systemacie swym ma tylko słowo: zabrać a bynajmniej nie ustępować lub dawać. Są jednak dzienniki, co tak naiwno-sielankowemu pomysłowi przyklaskują, a do takich właśnie należą S. Petersburgskija Wiedomosti i Sudiebnij Wiestnik.

Co do nas, to jakkolwiek prawdą jest, iż nie istnieje już taka, jak poprzednio namiętność, ale to pewna, że godzina, w której sprawiedliwość dla nas wybić musi, jeszcze daleka. Nie ulega wcale najmniejszej wątpliwości, iż systemat obecny, jako nieludzki, jako

była Ukraina (z Bibl. W.) 1864 r.

W rozmaitych pismach czasowych umieszczał Bartoszewicz mnóstwo rozbiórów krytycznych, życiorysów i rozpraw, niekiedy tak obszernych, że stanowiłyby całe tomy. Pisywał w Warszawie do Gazety Warszawskiej, Gaz. Codzienniej, Dziennika Warszawskiego, Rzewuskiego, Kroniki wiad. kr. i zagr., Biblioteki Warsz., Przeglądu naukowego, Pamiętnika religijno-moralnego, Księgi Świata, Kółka domowego, Tygodnika Ilustrowanego, Kroniki Rodzinnej; do pism zbiorowych: Album literackiego, Życiorysów wydawanych przez Wojcieckiego i Więca Jachowicza. W Wilnie do Teki Wileńskiej, do Pisma Zbiorowego A. Kirkora i Kuryera Wileńskiego; w Petersburgu do Pisma Zbiorowego Ohryzki; we Lwowie do Biblioteki Ossolińskich itd.

W Bibliotece Warszawskiej, która dawniej niemal w każdym zeszycie zamieszczała jego prace, pomiedzy wielką liczbą rzeczy drobniejszych, są całe dzieła i rozprawy, z których głównejsze wymieniamy: 1) Kościół św. Jędrzeja i Kanoniczek w Warszawie. 2) Tarania domu rakuskiego o koronę polską. Michał Mniszech marsz. w. ko. 4) Ks. Wojciech Dębołęcki. 5) Kasztelania połaniecka Kochanowskiego. 6) Podróż bezimiennego księdza francuskiego do Polski za Sobieskiego. 7) Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacya. 8) Ignacy Bohusz sekr. generalności. 9) Nowa epoka literatury historycznej; jako dalszy ciąg tej pracy uważać można rozbiory dzieł historycznych w liczbie około 60. 10) Niezmiernie pracowite Tablice historyczne, dzieje urzędów dygnitarskich w Polsce i spisy chronologiczne dygnitarzy, a nieraz nawet ich życiorysy. Wydrukowano tu spisy cześników, krajczych, podstolich, podczaszch, stolników, kuchmistrow, koniuszych, mieczników, chorążych, pisarzów wielkich. Pozostały niewydrukowane spisy sekretarzów duchownych i świeckich, poskarbich nadwornych i podkoniuszych. Praca to niezmiernie użyteczna dla badacza historycznego, gdyby wyszła w zupełności i w osobnej książce. Podobno hr. S. Uruski miał wydać ją własnym nakładem.

W Dzien. Warszawskim Rzewuskiego i Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, którą sam redagował, między wielu innemi znajdują się następn

w 2 gimnazjum w Warszawie z widokami na katedrę tegoż przedmiotu w Szkole Głównej, do czego jednak nie przyszło. Jednocześnie od grudnia 1860 do 1863 r. wykładał język i literaturę polską w Instytucie Muzycznym, był w r. 1861 jednym z założycieli Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych, od roku 1861 członkiem rady opiekuńczej szpitala dzieciątka Jezus, oraz kustoszem Biblioteki Głównej od 25 grudnia 1862 roku. W roku 1869 opuściwszy kustosstwo w Bibliotece, po 27 latach służby publicznej oddał się całkiem życiu prywatnemu i ulubionym bez granic badaniom naukowym, nad którymi śmierć go niedługo zaciągnąć miała.

Nauka, z którą pomimo upomnień lekarzy nie mógł się rozstać nawet na łożu śmierci, choć każda chwila jej poświęcona dni i lata życia skracala, wreszcie u Bartoszewicza znalazła wiernego zwolennika. Jeszcze będąc na ławie uniwersyteckiej czynnie z Janem Bartoszewskim należał do założenia w Petersburgu noworocznika Niezabudka. Po przeniesieniu się do Warszawy, zaraz w r. 1843 zaczął umieszczać artykuły w pismach miejscowych, a w r. 1847 wystąpił w Bibliotece Warsz. z obszerną pracą źródłową: „Helena Iwanowna żona Aleksandra Jagiellończyka“. W r. 1851 wszedł do redakcyi Dziennika Warszawskiego, wskrzeszonego przez autora „Pamiętek Suplicy“, i tegoż roku wydał pierwszą oddzielną książkę: „Krolewice biskupi“. W roku 1854 został naczelnym redaktorem Dziennika Warszawskiego, który, przemianowany na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wychodził pod jego kierownictwem do końca roku 1858. W tym czasie wydał wierszowane tłumaczenie z włoskiego tragedyi „Francesca da Rimini“, oraz także wierszem miarowym z Oehlenschlegera poemat Hagbat i Sygna, obie prace dokonane w latach młodości.

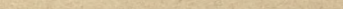
W styczniu 1859 r. zaproszony do składu redakcyi Biblioteki Warszawskiej, wszedł do jej wydziału historycznego, w którym z początku trzymał pióro, potem od roku 1860 był wiceprezesem, oraz po śmierci ostatniego prezesa Przeszkodzińskiego tymczasowym prezesem aż do rozwiązania wydziału w r. 1863. Są to jedynie najgłośniejsze dane tego niesłychanie czynnego

życia, zaledwie mogące dać wyobrażenie o niezmierniej ruchliwości umysłu i pracy niezmordowanej zmarłego.

Bartoszewicz należał do najpłodniejszych u nas pisarzy historycznych, i pod tym względem równie jak pod względem rozmaitości opracowywanych przedmiotów niemal dorównał Lelewelowi. Podajemy tu w skróceniu według możności dokładny spis jego dzieł i rozpraw pojedynczych, sporządzony i uprzejmie nam udzielony przez jednego z najbliższych przyjaciół nieboszczyka, b. sekretarza redakcyi Encyklopedyi Powszechnej p. Cezara Biernackiego. Przysła się to nie tylko dla zaspokojenia żądnej ciekawości, lecz i za nie przewiedną dla przyszłego biografa Bartoszewicza.

Dzieła jego w osobnych książkach wydane są następujące: 1) Krolewice biskupi, Warsz. 1851, t. I. 2) Panowie niemieccy na dworze Stanisława Augusta, W. 1852 t. I. 3) O pomysłach historycz. Bielowskiego, W. 1852 t. I. 4) Bezkrólewie po Janie III, przekład z Bizardiera z przypisami i objaśnieniami, Wilno 1853 t. I. 5) Znakomici mężowie polscy XVIII w., Petersb. 1853—1856, t. III. 6) Kościół warszawski, Warsz. 1856, t. I. 7) Pogląd na sprawy Polski z Turcyą i Talariami, W. 1859, t. I. 8) Historyczne pamiątki Święckiego o trzecią część przez Bartoszewicza pomnożone, W. 1858—1860, t. II. 9) Kodeks dyplomatyczny Polski, tom trzeci tak nazwanego Kodeksu Ryszczewskiego z objaśnieniami i potrójnym indeksem, W. 1858, tom I. 10) Krolewie polscy, tekst do wizerunków Lessera, W. 1858—9, t. I. 11) Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi, W. 1859—1863, t. I. 12) Hetmani polscy, W. 1860—1863, dzieło nieukończone, zawiera 27 żywotów. 13) Historia literatury polskiej potoczny sposobem opowiedziana, W. 1861, t. I. 14) Malownicze album Kijowa, W. 1861, w zeszycie pierwszym historia miasta doprowadzona do r. 1319, więcej tekstu nie wyszło. 15) Urywek wspomnień Rulikowskiego z przedmowa i objaśnieniami, W. 1862, t. I. 16) Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, ze studium literackim o autorze i przypisami, W. 1862, t. I. Prócz tego w oddziałach z pism czasowych wyszły: 17) O nowem wydaniu sag skandy-nawskich (z Bibl. Warsz.) 1851. 18) Pan Bystry (z Więca Jachowicza) 1860. 19) Co znaczyła i gdzie







niemowlu cesarza i o utworzeniu nowej władzy uwiadomił wojsko swoje tylko jak o pogłosce mało zasługującej na wiarę, obiegającej w prasie niemieckiej. Jego rozkaz wydany z dnia 15 września rozpoczynał się rzeczywiście temi słowami:

„Dzienniki niemieckie, które doszły do wielkiego sztabu głównego, opiewają, że...”

Po wymienieniu członków tego rządu, którym, według niego, zajmują się pogłoski publiczne w Niemczech, zaczęli swych żołnierzy w kilku wyrazach niebezpiecznie niepoprawnie zestawionych do jednolitego bezwzględnej do pogodzenia się coraz większego z losem, który im przyniesie.

Czas upływał i było to dopiero około początku października, gdy się głos publiczny odezwał stanowczo przeciw Bazaine'owi i zaczął jawnie przytaczać fakty, świadczące o tym, że on się nosi z myślą restauracji bonapartystowskiej.

Od tej chwili utworzył się w samej armii komitet obrony do upadłego. Komitet ten, znakomicie poinformowany i zyskujący za każdym razem więcej zwolenników między oficerami niższych i wyższych stopni, powziął już od 12 października przekonanie, że niebezpieczeństwo podpisania kapitulacji przez Bazaine'a, która pociągnęła za sobą poddanie armii i miasta. Marszałek Canrobert, pesymista z uosobienia, objawił od powiednie zdanie w obec oficerów swego sztabu jenerałnego, wzywając ich przystąpić, aby poczynili przygotowania do przedsięwzięcia kilku tygodni w Niemczech; po upływie tego czasu, dodał dowódca VI korpusu, porochny do Francji, posadzimy na tron naszego cesarza, a przynajmniej, czy dobrowolnie, czy też gwałtem, dynastya Bonapartów we Francji.

Wtedy to komitet obrony odsuwał w Metz pewną liczbę obywateli z poswieceniem, którzyby się podjęli delegowanych de facto rządu obrony narodowej. Ci obywatele wygotowali rozkazy przytrzymania Bazaine'a, Le Boeuf'a i Frossarda, zamianowali jenerała Ladmiraulta, ubóstwianego przez całą armię, naczelnym wodzem wojsk skonfederowanych i wydali rozkaz do kilku tysięcy sztabu jenerałnego inżynierów, aby ułożyli plan strategiczny, za pomocą, którego można by ścigać w przeciągu kilku godzin na około Metz wszystkie te punkty, które stanowiące rozbrat uczyniły z wszelką myślą kapitulacji. Na zapytanie, uczynione oficerom, odpowiedzieli oni za 20,000 żołnierzy zdeterminowanych; w ten sposób naradzano się między członkami komitetu co do wystąpienia czynnego bezpośrednio lub też dopiero w skutku aktu kapitulacji.

W obawie, aby nie zrazić wielu oficerów, będących przekonania za ślepym posłuszeństwem, a którzy nie chcieli sobie wystąpić jawnie, aż gdy poddanie zwolni, że z wszelkich obowiązków w obec przełożonych, komitet postanowił większość głosów, że nie przedsięwzięć hasła wojsku sprzymierzonemu, aż w chwili, gdy kapitulacja będzie już czynem dokonanym. W ową chwilę każdy pułk, gotów do podjęcia takiego ruchu, miał się skierować na miejsce naprzód oznaczone i stać się pod dyspozycją nowych dowódców, którychby zezwolił tymczasowy powstawił na ich czele, w miejsce niedopuszczalnych.

Podczas gdy w pierwszej chwili szlachetny ten pomysł wywołał ogromny zapal w armii, to powoli zaczęła opuszczać ogromna większość zwolenników, a w krótkim czasie tak mało pozostała ich liczba, że z dniem następnym przewodził stronnictwa obrony do upadłego rozwiązania się, śmiertelnie rozpaczeni, uznając płonność swych wysiłków i krwawe łyżki nad demoralizacją bez granic, która opanowała, jak się zdawało, całą armię, powoływali do jenerałów aż do szeregów.

Bezczynność zupełna, w której Bazaine pozostawił większość wojska swego po walkach dni 31 sierpnia i 1 września, spowodowała z czasem do obozu rozpaczy niesłychanej. Nieprzyjaciół kobiety przechadzały się bezkarnie pośród biwaków, pod ręką z oficerami na pół pijanymi. Rzadko kiedy kara dyscyplinarna spadała na oficera, przekraczającego w tak niegodny sposób przepisy wojskowe. A to tylko jeden przykład, wyrwany z tysiąca, który ma posłużyć na przedstawię obrazu, jak nisko stopniowo upadło ogólne usposobienie tej niedużej tak szlachetnej armii.

Około 11 października, a więc w chwili, gdy ów episkop zdawał się mieć najwięcej widoków powodzenia, ogłosił pewien młody oficer armii pod zmienionem nazwiskiem gwałtowną broszurę, rozdzierającą się wyczerpująco nad postępkami cesarza i zwracającą uwagę Metzu i wojska na niebezpieczeństwo, w jakim się znajdują ich wolność i cześć. Broszurę przytrzymał, członkowie rozebrano a autora czynnie poszukiwano. Około dnia 16 dwóch oficerów inżynierów, członków komitetu, którym powyżej mowa była, kapitanowie Boyenval i Rossel zostali przywołani przed marszałka, a po surowej indagacji, przy której jeden z nich wyraził się o położeniu z otwartością pełną godności, odprowadzono go przez zandarmów do wnętrza fortu St. Quentin i tam go pod straż oddano.

Począwszy od 10 października nie tili się już wcale marszałek z czynami i zamiarami wstecznymi: to całe zdanie skreślano dziennikom, wychodzącym w mieście, Kolumny, w których właśnie wzywały autorowie obywateli wojsko do walki na śmierć i wypowiadali nienawiść pogardę przed kapitulacją; to znów rozsyłano bez liku agentów po obozach, aby przemawiali do żołnierzy o poddaniu i wypoczynku; to dalej urzędowe noty, wzywające zaszczytne kapitulację, które miały miejsce po wszystkich czasach a mianowicie kapitulacje Toulu i Wersalu; to w końcu owo uwijanie się jenerałów takich jak Boyer i innych, oddających się w misyach namiętności lub węgiew niewiadomości, z których czasem wracali a czasem też i nie wracali.

W poniedziałek, dnia 17, jenerał Boyer powrócił do Wersalu. Dnia następującego z rana na radzie marszałków oznajmił urzędowo, że nie tylko Orléan, lecz i Tours, Châtelleraut, Bourges, St. Etienne, Orléan, Havre i Lille były w rękę Prusaków; że ani rządu nie było we Francji, że we wszystkich ważnych miastach rozruchy panują nieprzerwanie, że między innymi Lille i Rouen, rabowane przez socjalistów, przywołały załogę pruską, że w końcu zaley od tego obawienia Francji, aby cesarz lub cesarzowa regentka nie awarła pokój z królem Wilhelmem, który się nań zgadza i aby w skutek tego pokoju armia reńska ruszyła w pochód w głąb kraju celem przywrócenia porządku i mocno naruszonego i zaprowadzenia wszędzie rządów cesarskich i jego wiernych. W skutek tych wynurzeń, których nie zalecano bynajmniej dowodzącym korpusami utrzymywać w tajemnicy, rada wojenna oświadczyła się za tem, że nadeszła chwila, aby zawiadomić wojsko o tym stanie rzeczy i dać mu do zrozumienia, że bliższymi są zapewne układy pomiędzy dwoma wojennymi.

Dnia 20 października odczytano rzeczywiście oficerom rozkaz dzienny, w którym zapowiedziano, że układ pokojowy ma być zawarty między Francją a Prusami; cesarzowa-regentka ma być przywrócona, i że przy-

będzie do armii z swym synem; że wreszcie armia sama będzie skierowaną na miasta zrokozowane, przyprowadzi je do porządku i zasłoni przed nowymi rozruchami; że pod jej ochroną zbiorą się w Touluzie dawne izby i że te izby potwierdzą układy pokojowe zawarte z Prusakami, układy, których warunków nie wyjaśniono bliżej, jak się tego spodziewać można, żołnierzom.

Nieszczęściem dla planów Bazaine'a zgodzenie się na nie rządu króla Wilhelma nie było bynajmniej tak pewnym, jak się tego z początku spodziewano. Podczas gdy Bazaine chciał tylko poddać armię a nie fort, nad króla miał tylko władzę ograniczoną, ponieważ jenerał Coffinières był jej najwyższym komendantem, to książę Fryderyk Karol oświadczył przy końcu rokowań, że odrzuca wszelką ugodę na tych podstawach, iż żąda podwójnej kapitulacji, a więc zawierając tak poddanie armii reńskiej złożonej z 110,000 żołnierza gotowego do walki, jak miasta i fortu Metz.

Dnia 21 nadeszła wiadomość o zerwaniu rokowań przedwstępnych; nazajutrz rano marszałek Bazaine pierwszy raz wdał się w korespondencję z rządem obrony narodowej, którego istnienia dotąd nigdy nie uznawał. Depesza szyfrowana, którą wygotował i która dostała się do ministerstwa wojny za pośrednictwem dwóch oficerów jenerałnego sztabu, była spisana znakami nieznymi różnym wydziałom administracji publicznej. Dziwnym zbiegiem okoliczności, albo też z wyrachowania machiawelskiego marszałka, znaki użyte uznano za szyfr cesarski, której klucz znajduje się jedynie w ręku cesarza i jego byłych ministrów. Jedynie to zniesienie się Bazaine'a z rządem można zatem uważać za niebyłe, przeto pozostaje do osądzenia ten fakt, że od 14 września wiedział o istnieniu rządu obrony narodowej, lecz go nie uznawał i że jego wszystkie wystąpienia jako żołnierza i jako polityka od owej daty aż do obecnej chwili noszą znamię niegodnego sługi, lub jaśniejszą mową, zdradę ojczyzny.

Dnia 15 października jenerał Coffinières, zniewolony do tego przez władze miejskie i przez gwardya narodową Metz, uznał w liście otwartym, poprzyplepianym na rogach ulic istnienie rządu obrony narodowej a równocześnie oznajmił mieszkańcom i załodze nagłe wyczerpienie żywności.

W dokumencie nie mniej rozpowszechnionym rada municypalna jednogłośnie oświadczyła, że się wyryka wszelkiej wspólności w postępkach niesłychanej lekkomyślności, lub, co gorzej, haniebnej zdrady, przez który jenerał naczelnie dowodzący roztrwonił zasoby miasta Metz, żywiąc niemi armię rozłożoną po za murami miasta.

Streszczając więc zachowanie się marszałka Bazaine'a w ciągu półrocza miesiąca, które minęły między bitwą z dnia 18 sierpnia (Saint Privat) a obecną chwilą, można powiedzieć, opierając się na faktach powyżej przytoczonych:

1) Że marszałek nie pokusił się na raz od 18 sierpnia o energiczną wycieczkę celem przejęcia miasta i że próby zaczepienia linii pruskich były tylko w tym celu przez niego podjęte, by mu później posłużyły jako wytłómaczenie w oczach kraju i dziełom.

2) Że marszałek nie chciał bynajmniej podjąć ostatecznego wysiłku, któryby nawet w razie powiedzenia się mocno osłabił świętą armię i jemu osobście jużby nie zezwolił jako naczelnemu wodzowi armii reńskiej wystąpić dla rozstrzygnięcia losów politycznych Francji.

3) Te same względy tłómaczą, dla czego marszałek nigdy nie zgodził się na uznanie rządu obrony narodowej i starał się aż do ostatniej chwili pociągać rozprzech resztki potęgi bonapartystycznej w celu utworzenia trzeciego cesarstwa.

4) Przekonawszy się wreszcie, że nie zdoła równocześnie nakłonić Francji i Prus do zgody na przywrócenie Bonapartów w inny sposób, jak przydając do wszystkich innych nieszczęść już ciężących na naszym biednym kraju, jeszcze głębszą kapitulację armii Metz i samego miasta, marszałek wziął na siebie zadanie przyspieszyć chwilę poddania.

Aby to przyprowadzić do skutku, opierał się wczesnemu zmniejszeniu racji paszy i pozostawił w ten sposób nagle owe 25,000 koni, które tworzyły jego jazdę i uprząż artyleryjską bez wszelkiego pożywienia, zamiast co by powinien się był starać o jak najdłuższe starczenie środków, które miał pod ręką dnia 1 września jako daty ostatniej wielkiej wycieczki.

Tak samo zgodził się na zmniejszenie racji żywności wojska dopiero po długich wahanach, a to w chwili, gdy środek ten miał już tylko bardzo podrzędne znaczenie, bo mógł być zastósowany do nader już zmniejszonych zapasów żywności.

5) Słowem we wszystkich swych postępkach dążył marszałek Bazaine do tego jedynie celu, aby być i pozostać panem sytuacji politycznej we Francji, a sądząc, iż się będzie mógł posłużyć Prusakami przy przeprowadzeniu swych ambitnych zamiarów, podał im umyślnie miasto i twierdzę Metz, również jak armię francuską studzieżęco tysięczną, rozłożoną w obozie oszańcowanym.

(podp.) E. de Valcourt.

Oficer przydany wielkiej kwaterze głównej przy armii reńskiej.

\* Z okazji proklamacji rządu tymczasowego w Tours, ogłaszającej marszałka Bazaine'a jako zdrajcę, powiada Times w naczelnym artykule, co następuje:

Nie dalej jak przed kilku dniami obwieszczała delegacja rządu tymczasowego w Tours, że Bazaine wcale już nie jest obseczany, że ma swobodę i bezpośrednie komunikacje z twierdzą Thionville, że wprowadził do Metz trzy ogromne transporty z żywnością, i że wreszcie gotuje się do otoczenia i zniwienienia armii pruskiej. Oznajmiono nawet, że już ją zwyciężył, i do Thionville pomaszerował. Cóż dziwnego, że po takich zapowiedziach musiał p. Gambetta być w kłopotcie, jak sobie poradzić z faktem poddania się Metz; coż dziwnego, że nawet wiary takiemu faktowi dać nie chciał. Do soboty, jak powiada, to jest do dnia 29 października, nie było żadnej o tem urzędowej wiadomości, i pomimo pilnych dochodzeń kapitulacja marszałka Bazaine przedstawiała się rządowi w Tours do owiej chwili — więc we dwa dni po ogłoszeniu urzędowej depeszy króla pruskiego — dopiero jako pogłoska. Lecz nie czekając na jej sprawdzenie, już ją p. Gambetta jako zbrodnię napiętnował. Bazaine był zwycięzcą przeciw we wtorek, a poddał się w czwartek; — więc musi być zdrajcą; w tym punkcie p. Gambetta żadnej już nie ma wątpliwości.

Marszałek Bazaine potępionym jest tedy bez wysłuchania. W usposobieniu, jakie dziś we Francji panuje, nie łatwiejszego na wyrócenie i zelzenie wieczorem bożyszczu, z rana jeszcze uwielbianego. Zaczyna jenerał Ulrich, któremu tyle się przeciw należy z owych wieńców, jakimi figurę alegoryczną miasta Strassburga na jednym z placów paryskich obwieszano, ten sam Ulrich zmuszony był publicznie postępowanie swe uspra-

wiedliwać. Teraz przyszła kolej na sławionego wodza armii reńskiej, którego czyn, zdaniem p. Gambetty, jest haniebny, — mniejsza o to, co on sam na swe usprawiedliwienie powie może. Bo kiedy się nie mógł dłużej trzymać, powinien był przetrwać sobie drogę przez tłum nieprzyjaciół, lub też w uśiloowaniu tém zginąć.

Rzecz to wielkiej wagi zdaniem naszym, ażeby ten właśnie punkt jak najdokładniej został zbadany i rozstrzygnięty: — ponieważ Paryż jest dziś w tém samym położeniu, w jakim dopiero co był Metz, i jenerał Trochu może być wkrótce powołanym do spełnienia tego samego właśnie, czego zaniechanie ma stanowić zbrodnią marszałka Bazaine. Czy ostatni mógł rzeczywiście przez Prusaków się przebić, i czy zdołał to uczynić Trochu? Odpowiedź na to pytanie gruntownego wymaga zastanowienia. Armia zamyka się w twierdzy lub chroni się pod najeżone artyleryą wały, kiedy nie jest dość silną do utrzymania się w polu. Trzy wielkie uśiloowania marszałka Bazaine w dniach 14, 16 i 18 sierpnia były to w gruncie rzeczy wycieczki. Chciał on przedrzeć się wstępnym bojem przez nieprzyjacielskie szlaki, a gdy mu się to nie udało, próżną już było dlań pracą uśiloowanie te ponawiać. Od owiej pory obsadzona armia mogła wprawdzie i powinna była we własnym interesie częste czynić wycieczki, lecz jedynie już tylko w celu niepokojenia i utrudzania oblegających, wstrzymywania i niszczenia ich robót, demontowania dział, przeszkadzania słowem bliższemu przez nich otoczeniu twierdzy, które w końcu do bombardowania i do szturmu prowadzi. Ażeby zaś garnizon tej twierdzy — jakkolwiek jest jego siła liczebna — wpędzony do niej z tej przyczyny, że się nie mógł z armią oblegającą w otwartym polu zmierzyć, zdołał przerwać linie tej ostatniej, na to potrzeba, ażeby w ciągu obsadzania coś takiego zaszło, co by stósunek sił obustronnych zmieniło. Mniejsza, jak powiedzieliśmy, o to, czy obłożone wojsko jest niebezpieczne, ale chociaż i liczniejsze od przeciwnego: kwestya cała w tem, — czy przyczyny, które je zniewoliły do schronienia się w twierdzy ustały czy nie ustały. Gdyby np. armia księcia Fryderyka Karola wycieczona była głodem czy chorobami do tego stopnia, iż nie wystarczałyby swemu zadaniu — wtedy naturalnie załoga twierdzy powinna byś losu oręza próbować, i próba mogłaby się powieść. Tymczasem żadnej podobno nie ulega wątpliwości, że kiedy ubytki armii niemieckiej pilnie były zapewniane, niedoła w obrębie mechanicznych warunków wymagała się codziennie, aż się nieznoszą, stać musiała. Trwając w oporze do możliwej ostateczności, trzymając na sobie 250,000 Niemców, większą Bazaine krajowi swemu wydawał przysługę, niż gdyby się zrywał ustawicznie do nowych walk, w których musiałby być zawsze zmożonym. Lecz na tę to właśnie usługę armia jego do takiego doszła stanu wycieńczenia, że w końcu innego już środka ratunku prócz poddania się nie miała.

Zastósujmy powyższe uwagi do obecnego położenia Paryża. Sześć tygodni temu miał tam jenerał Trochu do rozporządzenia tłumy tylko. Teraz powiadają, że ma już armię, i do chwili kapitulacji Metz załoga paryska przewyższała nawet liczebnie rozłożoną do koła stolicy Francji armią niemiecką. Przypuszczano dalej, iż dosyć było czasu do zaprowadzenia w tej licznej załodze porządku i karności; i byli tacy, co wnioskowali z tego, iż wystąpiwszy z miasta w wielkiej sile, z łatwością powinni Francuzi przebić się przez obsadzającą ich linię, które to bardzo wielkie tworzą koło — nierównie większe, niż pod Metzem — więc tem słabsze być muszą. Są jednak jakieś dobre racje, dla których jenerał Trochu ani razu takiego masowego wyjścia nie próbował; a siły, jakie teraz Niemcom pod Paryżem przybędą, jeszcze bardziej próbę tego rodzaju utrudnią. Rzecz w tem, iż przebiec się przez oblegającą nieprzyjaciela bardzo trudnym jest przedsięwzięciem. Jakkolwiek jest bowiem rozległe koło otoczenia niemieckiego pod Paryżem, zważyć należy i to, że najdogodniejsze do przedarcia się drogi i punkta są też najmocniej obsadzone: tam to Prusacy najpotężniej się obwarowali i najpilniej na baczności się mają. Wyszłszy nawet w ciemną noc lub pod osłoną gęstej mgły, lub z innych wreszcie naglemu napadowi sprzyjających okoliczności korzystając, kolumna wymarszowa francuska musiałaby napotkać przeszkody materyalne bardzo do zwyciężenia nie łatwe. Każde dokoła Paryża stanowisko stało się małą warownią, a wszystkie stanowiska tak umiejętnie obrane, że załogi w każdej chwili wzajemnie wspierać się mogą. Atakująca więc z Paryża kolumna, jakkolwiek byłaby silną, i choćby bez przeszkód postępować mogła, musi przecie po długiej i ciężkiej stosunkowo iść drodze. Potrzebuje czasu do uszykowania się i rozwinięcia, i bez względu na potęgę całej masy, głowa tej kolumny spotka się koniecznie na początku z siłą co najmniej równą, która w ciągu bitwy także wzrastać i rozwijać się będzie.

Pomimo te wszystkie trudności przerwanie linii nieprzyjacielskich i wydostanie się po za takowe mogło nie być niepodobieństwem pod Metz, i może być wykonane pod Paryżem. Ale inna zaśm następuje trudność. Słyszymy ludzi rozprawiających bardzo śladnie o tem, jak to można by wypaść z twierdzy, linią nieprzyjacielską przebić, a potem spędzić ją na prawo i lewo, nie dawszy czasu do uszykowania się i porządkowego oporu. Tymczasem w rzeczywistości sama wymarszowa kolumna musi wystąpić w jednej niejako linii, gdy oblegający, podążając do zagrożonego przez nią stanowiska z lewa i z prawa, w daleko przeważniejszych mogą ją obkoczyć siłach. Prawda i to, że można jednocześnie w kilku kierunkach z twierdzy uderzyć; lecz w takim razie po odródkowych wyruszywszy drogach, jakże trudno znowu połączyć się i dla jednego współdziałać celu; gdy zaś oblegający, w oszańcowaniach swych stojąc, mają dwójstą wyższość — samego stanowiska obronnego i łatwości wspólnych działań.

Lecz dajmy na to, że się załoga twierdzy przedarła, i że jest wolną. Gdyby był Bazaine chciał — tak mówią krytycy — mógł iść do Thionville a ztamtąd do Luksemburga się dostać. Takie wydostanie się przypuszczają wyszość siły i większą szybkość poruszeń; jazda zatem musi tu ważną odgrywać rolę. Cóżby robiła liczna kawaleria Niemców, gdyby nie potrafiła ustępującym drogi zabiedz? Możemy wszelako i dalsze jeszcze uczynić przypuszczenie: Francuzi wydostali się z Metz i mogą się bez przeszkody w którąś uciec stronę. Pytamy więc, dokądby się udali i gdzieby bezpieczeństwo znaleźli? Marszałek Bazaine miał wprawdzie nie dalej jak dwa marsze do granicy; lecz w każdym innym kierunku dokoła Metz — albo też dalsz dokoła Paryża — wychodząca załoga nie miałaby innego przed sobą widoku, jak zniwienienie przez głód lub przez orę. I w im większej wydobyłaby się liczbie, tem trudniejsze byłoby dla niej środki utrzymania. Niemcy mogliby być równie pewni tego jej zniwienienia — czy to atakując ją w większej sile, czy też ustępując przed nią, gdyby byli po jej drodze słabsi. Jenerał Trochu naprzykład, wydostawszy się z Paryża, choćby wcale potem przez nieprzyjaciela

nie napastowany, potrzebowałby sześciu dni marszu, aby dojść do Orléanu, do Rouen lub Amiens, i w ciągu tych sześciu dni marszu nieby nie znalazł prócz głodu i nędzy.

To wszystko zważywszy, nie możemy dopatrzeć, co by innego czekało Paryż, prócz tego samego losu, jakim Metz uległ: t. j. długie i daremne wyglądanie odcięcia, co raz to mniej prawdopodobnej a w końcu poddanie się, w niczém nie zaszczytniejsze od Metz notabene, jeżeli Niemcy zechcą być względni i powstrzymać się od bombardowania. Łatwo to dla pana Gambetty twierdzić, iż republika francuska nie kapituluje; kto wie czy w Paryżu nie inaczej wyglądałyby rzeczy, niż jak się wydają w Tours. Metz potężniejszym był jako twierdza, niż Paryż, a jednak upadł, a z nim upadła i część nadziei, dotąd sam Paryż i Francją całą podtrzymującą.

Jenerał dywizji Bisson wystósował do Etoile belge następujące pismo, oskarżające marszałka Bazaine'a:

„Trewir, 4 listopada 1870.

Pewna liczba belgijskich i francuskich dzienników zamieściła artykuły o kapitulacji Metz, któreby mogły części armii francuskiej z Metz i podwładnych jenerałów stawić w fałszywym świetle. Jest więc nieodzownie potrzebne, aby Europa wiedziała, że jenerałowie komendanci dywizyj i brygad w Metz niepowołani byli ani razu do rady. Każdym razem, gdy przez komendantów korpusów zwolani byli, działali się to nie dla zasięgnięcia ich zdania, lecz tylko dla uwiadomienia ich o czynach dokonanych. Cała zatem odpowiedzialność za popełnione błędy spada na naczelnie dowodzącego i na dowódców pojedynczych korpusów, a zatem Bazaine'a, Canroberta, komendanta 6 korpusu, Le Boeuf'a, komendanta 3, Ladmirault'a, komendanta 4, Frossard'a z 2 i Desvaux, z korpusu gwardyi, którym dowodził pod nieobecność jenerała Bourbaki.

Dnia 8 października zebrali komendanci korpusów na rozkaz naczelnego wodza jenerałów dywizji, aby im oznajmić, że armia tylko jeszcze na jeden tydzień ma żywność, a to jeszcze w razie, jeśli się racje o trzecią część okroi i że miasto Metz zaopatrzone jest co najwięcej na dni dziesięć, że zatem trzeba powziąć jakie stanowcze postanowienie, nim się żywność całkiem wyczerpie. Co do amunicji, miała artylerya jeszcze dosyć pocisków, a piechota wystarczającą liczbę naboju, aby mógł bitwę stoczyć.

Aby nie zboczyć od najściślejszej prawdy, nie będę się tu odzywał o innych korpusach armii, a raczej dosłownie powtórzę to, co oświadczone 6 korpusowi, a przyczem miałem zaszczyt być obecnym. Jenerał Canrobert po przeczytaniu nam listu marszałka, w którym przedstawione było smutne położenie armii i miasta Metz, oddał się, poprosiwszy nas, abyśmy się naradzili co do zachowania się, które nam okoliczności nakazały.

Szósty korpus składał się z czterech dywizji piechoty i jednej dywizji jazdy, pod dowództwem jenerałów Tixier, Bisson, La Font de Villiers, Levassor, Sorval i Barail. Chociaż aż do tej chwili nie byli ani razu przyzwani do narady nad operacjami wojskowymi, które sprowadziły ten smutny stan rzeczy, to jednak jenerałowie 6 korpusu zgodzili się na przedłożenie następującego projektu do kapitulacji:

„Ponieważ wyczerpięte są wszelkie zapasy żywności, zgodziłaby się zatem armia z Metz na kapitulację, jednak pod warunkiem, że odejdzie z bronią i pakunkiem do Francji, celem udania się do któregośkolwiek miasta na południu, zobowiązawszy się, że aż do końca obecnej wojny nie weźmie udziału w walce przeciw Prusom. Metz ma się dalej bronić. Gdyby te warunki nie miały być przyjęte przez nieprzyjaciela, wtedy postanowilibyśmy utorować sobie drogę z bronią w rękę i raczej poleść, niż się poddać.”

Ten protokół, podpisany przez jenerałów szóstego korpusu, oddany został jenerałowi Canrobert z prozbą, aby go wręczył marszałkowi Bazaine. Ja z mój strony powziąwszy silne postanowienie niepoddania się żadnemu poniżającemu warunkowi, przedstawilem nazajutrz jenerałowi Canrobert plan z prozbą, aby go udzielił marszałkowi Bazaine. Zadałem, aby utworzono straż przednią, a to z sześciu batalionów szaserów i kilku kompanii eclaireur'ów, wziętych z wszystkich korpusów armii, razem w sile 10,000. Gdyby mi powierzono dowództwo nad tym oddziałem, w takim razie chciałem się zobowiązać utorować drogę reszcie armii przez opasowanie wzgórz zarośniętych borem, które sięgają prawie aż do Thionville.

Tym sposobem omiagliłbyśmy nieprzyjacielskie baterie pod Soulay, Noroy, Bellevue, Fève i Semecourt. Armia mogłaby, posuwając się wzdłuż boru, ominąć także artyleryą, ustawioną po prawym brzegu rzeki, a zastąpić ją przez mych żołnierzy, potrzebowałaby się bronić tylko na swych tyłach. Rozproszywszy słabe szeregi, które Prusacy mieli ustawione w dolinie, byliśmy mogli jeszcze tego samego dnia dotrzeć do Thionville, ztąd zwrócić się na Mezières, a posuwając się nad granicą, przetrwać do Luksemburga. Na nieszczęście wniosek mój pozostał bez skutku, a Jego Ekscelecyja nie raczył mi nawet odpowiedzieć.

Dnia 11 dowiedzieliśmy się, że jenerał Boyer wybrany został do prowadzenia rokowań względem kapitulacji i że udał się w tym celu do Wersalu.

Dnia 18 kazał mnie przywołać do siebie marszałek Canrobert o godzinie 7 z rana; twierdził, że nie znane mu są wiadomości przywiezione w nocy przez jenerała Boyer i wypytwał mnie długo, co, moim zdaniem, począć należało, gdyby nieprzyjacieli odrzucił zaszczytne nasze warunki. Odpowiedziałem mu, że jedyna droga, którą przedsięwziąć można, jest przerzucenie się do Thionville lesistemi wzgórzami. Na tém skończyła się nasza rozmowa. Tego samego dnia o godzinie 2 z południa przywołali komendanci korpusów jenerałów dywizji, aby im oznajmić plan naczelnego wodza i skutki starań Boyer'a, który powrócił był z głównej kwatery pruskiej.

W zgromadzeniu jenerałów dywizji szóstego korpusu był marszałek Canrobert mocno zmęczony, gdy mu przyszło mówić o szczegółach misji jenerała Boyer. Długo się rozwodził, a jednak w gruncie rzeczy nic nie powiedział; głos jego drżał, a po długich korowodach wypowiedział nareszcie, że król pruski nie uznaje rządu obrony narodowej, że jednak chętnie i ku wielkiej korzyści armii francuskiej układać się będzie z reencyą; że więc w skutek tego naczelną wodz ponownie wysłał jenerała Boyer z Metz, celem skłonienia cesarzowej do przyjęcia tej propozycji. Marszałek włożył na nas obowiązek, abyśmy zwolili oficerów i przedstawili im smutne położenie, w którym się armia znajduje, oraz, że jedynym środkiem, aby wyjść z niego, jest przywrócenie we Francji rządów regencyi; że chcąc dojść do tego, nie potrzeba dłużej, nad dni kilka czekać; że armia z chorągwiami, bronią i pakunkiem wyprowadzoną będzie do któregoś miasta Francji, gdzie nowy rząd



ogłoszony będzie; że przełożeni liczą na karność żołnierzy, iż jeszcze na kilka dni uzbroją się w cierpliwość; w końcu, że w braku chleba powiększą się o jedną trzecią racje męska końskiego. Oficerowie przyjęli propozycję naczelnego wodza jako jedyny środek, aby z honorem powrócić do Francji; lecz żaden z nich do tego się nie dał użyć, aby rejęncją krajowi naszemu narzucić. Tego samego dnia wydany został rozkaz, aby przy pierwszym danym znaku przygotowani byli wszyscy do wymarszu. Rozdano wszystkim sztabom generalnym plan pruskiego sztyku bojowego, lecz nie w celu, aby zapoznać z nim oficerów na przypadek przypuszczonego szturm, lecz aby zrobić oficerów skłonniejszymi do przyjęcia tego, czego od nich żądano, starając się zastraszyć ich ilością i potęgą pruskiego wojska. Środek ten był niegodziwością ze strony wodza, bo, będąc już jeńcami, byliśmy w stanie, mając pruskie linie, zdać sobie dokładną sprawę z nieprawdowistości planów, które nam zostały udzielone. Porpoczą ściągnięte zostały z Ladonchamps i z folwarku Ste. Agate, które zajmowały całą przestrzeń linii mozelejskiej naprzeciw Thionville; oficerowie pruscy ściskali ręce francuskim, podjęli się przesłania ich listów i powiedzieli im, że są przeznaczeni do Mezières, wypłacano oficerom wszystkich stopni żołd całomiesięczny podług norm francuskich, tj. żołd bez dodatku wojennego, słowem poczyniono wszelkie przygotowania do odjazdu, mającego wkrótce nastąpić.

Dnia 24 o godzinie 5 wieczorem zebrał Canrobert swych generałów dywizji, aby nam oświadczyć, że cesarzowa dała odmowną odpowiedź. Jedyna jeszcze, mówili, nadzieja nam pozostaje: Jenerał Changarnier udał się do księcia Fryderyka Karola, aby mu zaproponować odwołanie się do dawniejszych deputowanych cesarstwa. Ci mieli zamianować rząd, którego uznanie od kraju my mieliśmy sprowadzić. Gdy marszałek skończył mówić, zwróciłem jego uwagę na to, że krok taki niczem innem nie jest jak podstępem, a zebranie się dawniejszej izby jest niepodobniestwem, gdy Francja tak dobrze o tych deputowanych, jak i o regencyi nie chce słuchać; dodałem, że armia uważa się za oszukana i że ma to przekonywanie, że król pruski zezwala na to, aby z chorągiewkami, bronią i pakunkiem powróciła do Francji, lecz że wyżsi generałowie, którzy zbyt są skompromitowani, aby mogli jej tam towarzyszyć, nad tym tylko przemysłiwają, aby ją wydać wrogowi i z nią razem iść do niewoli i w ten sposób uchronić swe życie i mienie.

Marszałek Canrobert odparł oskarżenie moje przeciw wyższemu generałowi, chociaż dzielił z mną przekonanie o płoŹności kroków przedsięwziętych przez jenerała Changarnier. Dwa dni później zwołał nas marszałek Canrobert po raz ostatni i zawiadomił nas, że kapitulacja przyjęta przez naczelnego wodza ustanawia nas jeńcami, gdyż książę Fryderyk Karol nie chce słuchać o innych warunkach. Oburzony pogardą, z jaką się książę obchodził z armią, która zawsze rzetelnie i odważnie z nim walczyła, żądałem od marszałka, aby wydał odezwę do wojsk naszych, celem zebrania 10,000 ochotników, na których czele ja bym się postawił, już nie dla przernięcia się i oswożenia, lecz aby pomaszerować na Ars, główną kwaterę księcia, opanować jego działa i doprowadzić go do ucieczki przed ową armią, której odmawia zaszczytów wojennych. — Marszałek odpowiedział mi na to, że w ten sposób dola armii nie poprawiłaby się, lecz owszem pogorszyłaby. Wszelki opór przeciw rozkazom wodzów przedstawił mi jako niemożliwy i trzeba było, zdaniem jego, poddać się haniebnym warunkom przez nich przyjętym.

Nazajutrz z rana złożyliśmy broń, a dnia następnego oddaliśmy nieprzyjacielowi dzielnych naszych żołnierzy, godnych lepszego losu.

Dostaliśmy się jako jeńcy.

Do tego przywiodła nas niekzemność wodzów, których nam cesarz wyznaczył.

Lecz jeszcze jedna, ostatnia podłość, miała uwieńczyć niegodziwe te machinacje: dnia 28, o godzinie 10 z wieczora, odebrali jenerałowie dywizji następujące poufne pismo:

„Jenerale:  
„Bądź pan tak łaskaw wydać rozkaz, aby wszystkie orły pułków piechoty pańskiej dywizji jeszcze tego wieczora przyniesione były do Pana mieszkania.  
Jutro o godzinie 7 z rana przewiezione one zostaną przez komenderującego jenerała artylerji w zamkniętym furgonie pod eskortą oficera i feldwebelów artylerji do arsenału w Metz; orły winny być w pokrowcach; wiadomi Pan szefów korpusu, że orły zostaną w arsenałach spalane. Dyrektor arsenału odbierze je i wyda pokwitowania pojedyńczym korpusom.  
Marszałek Francji, komendant VI korpusu, na rozkaz: szef sztabu jenerałowego (podp.) Henry.“

Było to nowe kłamstwo. Orły nie zostały spalane, lecz wydane nieprzyjacielowi jako ostatni pamiłk naszej hańby.

Jenerał komendant II dywizji VI korpusu: Bisson.“

Wreszcie jenerał Coffinières de Nordeck, który podczas oblężenia Metz był komendantem fortecy, wystosował do Indépendance belge pismo następujące:

Hamburg, 6 listopada.

Panie Redaktorze! Bardzo niemną to dla mnie było niespodzianką, gdym po przytyciu do Hamburga w tak poważnym dzienniku, jakim jest Indép. belge, przeczytał złośliwe i błędne oskarżenie, jakie przeciw mnie wymierzono. Za każdą razą, kiedy bywałem powołany do wypowiedzenia mego mniemania, twierdziłem stanowczo, że forteca Metz ma inne jak armia nadreńska interesa i że każda polityczna troska poboczna pominięta być musi, by myśleć tylko o konieczności obrony. Po długich i bardzo żywych dyskusjach, w których ja jedynie byłem zdania tego, i po dwukrotnym podaniu się do dymisji, uległem tylko zdaniu przeciwnemu, jakie na radzie wojennej zwyciężyło, tylko zupełnemu wyczerpieniu naszego pożywienia a mianowicie formalnemu rozkazowi dowódcy naczelnego. Co się tyczy prowiantu, dostatecznym będzie dla dania dowodu, że był wystarczającym, gdy powiem, że forteca Metz, która w normalnym stanie ludność 90—100,000 dusz, wliczając w to załogę, żywiła musiła, 240,000 ludzi przez 2 1/2 miesiąca żyć mogła. Pewny jestem, że później i rzeczywisty dam dowód, że powinność swoją jako żołnierz i obywatel wypełniłem lojalnie; tymczasem proszę Pana, abyś każdą podstępą insynuacją na boku pozostawił a pismo moje w jednym z najbliższych numerów umieścił.

Przyjm Pan itd.

Jenerał Coffinières de Nordeck.

**PRUSY.**  
\* Berlin, 13 listopada. JKWysokość książę następcę tronu przysłał tutejszym reprezentantom mia-

sta następujące pismo dziękczynne za przesłany m adres:  
„Reprezentantom Berlina dziękuję z całego serca za łaskawe pozdrowienie i życzenia, jakie mi w dniu 18 października dotąd w oddaleniu przesłali. Uznanie, jakiego doznaję w ojczyźnie zwycięstwa Mojej armii, czyni Mię prawdziwie szczęśliwym. Wielkiego dzieła dokonali bojownicy wszystkich szczepli pod dowództwem naszego króla, ojczyzna — jestem tego pewien — zachowa to w wdzięcznej pamięci. Nasze zaś wojska przejęte są dumą samowiedzą, że walczą za świętą i sprawiedliwą sprawę; i dziś jak zawsze są gotowe utwierdzić krwią swą dobrobyt i trwałą jedność Niemiec. Honorowy pokój, jeżeli Bóg dozwoli wynagrodzi wkrótce bolesne ofiary, jakie nasz cały naród ponosił z bezprzykładną ofiarnością chętnie i radośnie. — Główna kwatera w Wersalu, 31 października 1870 r.  
Fryderyk Wilhelm.“

Najjaśniejsza Pani opuści w pierwszych dniach przysięgłego tygodnia Homburg, zabawi kilka dni w Kobleney, zjad powróci dnia 19 bm. do Berlina. — Królowa wdowa Elżbieta wyjechała wczoraj do Drezn w odwiedziny tamtejszego dworu.

Pod względem głównego dowództwa nad 1 armią, która się obecnie składa z 1 i 8 korpusu armii, dowodzący się Kreuz ztę, iż jenerał jazdy Manteuffel upoważniony został tymczasowo do prowadzenia tej armii, zatrzymując stanowisko swe jako komenderujący jenerał 1 korpusu armii, z pozwoleniem jednakże mianowania zastępcy w tym dowództwie.

Leczący się tu z ran, otrzymanych w dniu 7 października pod Metz, pułkownik Brandenstein zamianowany został komendantem Metz i uda się na tę nową posadę jak najrychlej będzie mógł.

Zeidlersche Correspondenz pisze: Podług otrzymanych przez nas wiadomości zdaje się rzeczywicie, że zamiar zwołania parlamentu Rzeszy północnoniemieckiej do Wersalu zaniechany został, że natomiast sejm ten zwołany zostanie zaraz po dokonaniu wyborów do sejmiku krajowego do Berlina.

Szefa tutejszego znanego domu bankierskiego Moritz Güterbock i Sp. uwieziono, jak się dowiaduje Post z bardzo dokładnego źródła, w czwartek wieczorem. Tenże ma być pociągnięty do odpowiedzialności za zdradę kraju, ponieważ wziął udział z 10,000 funtów szterlingów w wyłożonej niedawno w Londynie pożyczce francuskiej.

\* Staatsanzeiger ogłasza następujący okólnik kancelarza związkowego hr. Bismarcka do posłów Związku północnoniemieckiego o swęj rozmowie z panem Thiers w Wersalu:

Wersal, 8 listopada 1870.

JWPanu wiadomo, że p. Thiers objawił życzenie, aby mu dozwolono przybyć do kwatery głównej gwoi rokowań, po poprzednim skomunikowaniu się z rożnymi członkami rządu narodowej obrony w Tours i Paryżu. Na rozkaz JKMości objawiliśmy gotowość do takiej rozmowy a panu Thiers dozwolono udać się poprzednio dnia 30 m. z. do Paryża, zjad dnia 31 wrócił do kwatery głównej.

Fakt, że maż stanu znaczenia i doświadczenia p. Thiers'a przyjął pełnomocnictwo rządu paryskiego, kazał mi się spodziewać, że podane nam zostaną propozycje, których przyjęcie będzie możliwem i przywróceniu pokoju odpowiedniem. Przyjąłem p. Thiers'a z pełną uszanowaniem uprzejmością, do jakiej znakomita jego osobistość, bez względu nawet na nasze stosunki dawniejsze, dawała mi najzupełniejsze prawo.

P. Thiers oświadczył, że Francja na życzenie mocarstw neutralnych gotowa zezwoli na zawieszenie broni.

JKMość musiał w obec oświadczenia tego rozważyć, że każde zawieszenie broni samo przez się wszystkie te dla Niemiec warunki niekorzystne, z jakimi dla armii, której zwycięstwo polega na daleko odległych źródłach, powiązane jest każde przedłużenie wojny. Prócz tego przyjmowaliśmy na siebie wraz z zawieszeniem broni zobowiązanie wstrzymywania oddziału wojsk niemieckich, który po kapitulacyi Metz pozostał do dyspozycji, w stanowiskach, jakiego zajmował w dniu podpisania, a tem samem zrzeczenia się zajęcia dalszych obszarów kraju nieprzyjacielskiego, które obecnie bez dobiecia miecza lub po pokonaniu małego oporu zająć możemy. Wojska niemieckie nie mogą w najbliższych tygodniach spodziewać się znacznego przybytku. Rozjem natomiast podałby Francji możność rozwinięcia własnych źródeł, ukończenia formacji w zarodzie będących i, jeżeliby kroki nieprzyjacielskie po ukończeniu rozejmu na nowo rozpoczęły się miały, przeciwstawienia nam korpusów do oporu zdolnych, których teraz nie ma.

Mimo takie rozważy dozwolił JKMość przeżyć życzeniu uczynienia pierwszego do pokoju kroku, i upoważnił zostałem do natychmiastowego uprzedzenia pana Thiers'a przyzwoleniem na rozejm na 25, lub też, jak później chciano, 28 dni na podstawie prostego wojskowego status quo w dniu podpisania. Zaproponowałem mu, by linią demarkacyjną oznaczyć się mającą odgraniczyć stanowisko obustronnych wojsk, jakimi było w dniu podpisania, zaniechać kroków nieprzyjacielskich na cztery tygodnie a w tym czasie przedsięwziąć wybory i unostynowanie reprezentacji narodowej. Skutkiem tego pokoju byłoby było po stronie francuskiej tylko zrzeczenie się małych i zawsze nieszczęśliwych wycieczek i bezpotrzebnych i niepojętego marnotrawstwa artyleryjskiej amunicyi z dział fortecznych na czas trwania rozejmu.

We względzie wyborów w Alzacyi mógłbym oświadczyć, że unierzać się nie będziemy przy styplacyi, którzyby zakwestyonować mogła łączność niemieckich departamentów z Francją przed zawarciem pokoju, i że żadnego ich mieszkacza do odpowiedzialności nie pociągniemy za to, że jako deputowani swych ziemków udał się do francuskiego zgromadzenia narodowego.

Zdumiony byłem, gdy francuski pośrednik odrzucił te propozycje, przy których wszystkie korzyści były po stronie francuskiej, oświadczył, że rozejm natenczas tylko przyjąć może, jeżeliby tenże obejmował zezwolenie na rozległe zaprowiantowanie Paryża. Odrzekłem, że zezwolenie to obejmowałoby tak daleko po za status quo i po za każde słuszne oczekiwanie wybiegająca wojskowa koncesja, że go się pytam, czyby był w stanie podać nam coś temn odpowiedniego i co? P. Thiers oświadczył, że do żadnej odpowiedniej wojskowej propozycyi umocownym nie jest a żądanie zaprowiantowania Paryża postawić musimy, nie mogąc nam za to ofiarować nic innego jak gotowość rządu paryskiego dozwolenia narodowi francuskiemu wyboru reprezentacyi, z którejby prawdopodobnie wyszła władza, z którą będziemy mogli rokować o pokój.

W takim położeniu musiałem wypadek naszych rokowań przedłożyć królowi i jego wojskowemu doradcom.

JKMość słusznie był zdumiony na tak wybujałe wojskowe żądanie i zawiędzony w nadziei, jaką pokładał w rokowania z p. Thiers. Żądanie niesłyszane, abyśmy się rzekli owoc wszystkich od dwóch miesięcy robionych wysiłków i uzyskanych powodzeń i aby stosunki przywrócone zostały na punkt, na którym były na początku osaczenia Paryża, mogło jedynie na nowo dać dowód, że w Paryżu szukają pretekstów, by narodowi odmówić wyborów lecz nie szukają sposobności do ich przeprowadzenia bez przeszkody.

Na życzenie moje, aby przed dalszym ciągiem kroków nieprzyjacielskich starano się o porozumienie się na innych podstawach, miał p. Thiers dnia 5 m. w linii forpocząt jedną jeszcze rozmowę z członkami rządu paryskiego, by takowym albo krótszy zaproponować rozejm na podstawie status quo, albo proste rozpięcie wyborów bez konwencyjnego rozejmu, na którym to przypadku mógłbym przyobiecać wolny udział i zezwolenie na wszelkie z bezpieczeństwa wojskowem jako tako zgadzające się ułatwienia.

We względzie treści tej rozmowy swojej z pp. Favre i Trochu nie oświadczył się p. Thiers bliżej w obec mnie; jako wypadek jej miał mi tylko podać otrzymane rozkazy zerwania układów i opuszczenia Wersalu, ponieważ rozejmu z zaprowiantowaniem Paryża osiągnąć nie można.

Odjadł jego do Tours miał miejsce dnia 7 rano.

Przebieg rokowań pozostał we mnie tylko przeświadczenie, że obecni władcy we Francji od początku na serwo nie myśleli o tem, by głos narodu francuskiego objawił się przez wolny wybór zgromadzenia, którego by reprezentowało; i że nie zamierzali doprowadzić do rozejmu, lecz że warunek, o nieprzyjęciu którego przekonani być musieli, postawili dla tego jedynie, by mocarstwem neutralnym, których poparcia spodziewają się, nie dać odmownej odpowiedzi.

Upraszam JW Pana uniżenie, abyś się oświadczał w zgo-

dzie z depeszą niniejszą, do odczytania której upoważniony jesteś.

V. Bismarck.

**Telegramy.**  
Monachium, 12 listopada. Korrespondenz Hoffmann zaprzecza rozpowszechnionym tu wiadomościom o powrocie bawarskich ministrów stanu z Wersalu.  
Wiedeń, 12 listopada. Projekt adresowy izby panów wypowiada całkowitą swą zgodę z zachowaniem się rządu w kwestjach zewnętrznych, zwalczając natomiast wewnętrzną politykę i domaga się stanowczo trzymania się konstytucyi.  
Bruksela, 12 listopada. Podług wiadomości z Tours przybyli tam Thiers, Lesurier i Germiny. Dekret rządowy z dnia 8 reguluje postępowanie karne za przestępstwa przeciwko karności w uruchomionej gwardyi narodowej. — Z Lyonu donoszą, że jenerał Cluseret powrócił tam. Mer miasta zawezwał mieszkańców okolicznych wsi, ażeby było swe do miasta przyprawdzili. — W Hawrze władze rozkazały trakty i drogi uczynić nie do przebycia przez zaskieki itd. — Parowie „Pereire“ przybył z Nowego Yorku do Havru z wielkimi zapasami prochu, milionem ładunków, 6000 karabinów, 20 działami i kartaczożnicą.  
Wiedeń, 12 listopada. Austriacki Telegraphen Korrespondenzbureau przysłał następujący telegram: „Jak zapewniają, mieli dyplomacyjni reprezentanci Rosji w Carogrodzie, Wiedniu, Londynie urzędowanie oświadczyć, że Rosji nie obowiązują nadal trakty z roku 1856.“ Wiadomość ta austriackiego „Telegraphen Korrespondenzbureau“ potrzebuje w każdym razie potwierdzenia i musiałaby odnośnie potwierdzenie zaraz znaleźć, gdyż w mowie będącej oświadczeniem Rosji nastąpić również miało w Londynie i Carogrodzie.  
Monachium, 12 listopada. Hrabia Beust, który tu wczoraj rano przybył, wyjedzie, jak mówią, jutro.  
Medyolan, 11 listopada. Przy wczoraj obdym bankieci patriotycznego stowarzyszenia miał obecny na nim minister spraw zagranicznych dłuższą mowę o kwestyi rzymskiej. W mowie tej położył przysięż, że rząd postępował pod względem Rzymu podług programu usankcjonowanego przez parlament; wprowadzi on w państwie Kościelnem wszelkie potrzebne wolności, mianowicie pod względem religijnym; nowej izby zadaniem będzie uregulowanie stosunków do papieża. Co do rozwiązania kwestyi rzymskiej stoją dwa stronnictwa przeciwko sobie, z których jedno potępi umiarkowanie rządu, podczas kiedy drugie uznaje korzyści z pojednawczego jego zachowania. Włochy potrafią dotrzymać obietnic, jakie dały w obec Europy, utrzymując one niepodległość, bezpieczeństwo i godność Stolicy Apostolskiej. Lecz wtedy i Europa utrzyma pomysły dla Włoch stosunki, jakie im dotąd okazywały. W końcu położył minister przysięż na konieczność administracyjnych reform w państwie Kościelnem.  
Bruksela, 13 listopada. Nadeszły tu wiadomości z Tours donoszące, że w kilku departamentach żonaci mężczyźni wzbraniają się usłuchać wezwania do pospolitego ruszenia. W skutek tego rozdziela dekret rządu wszystkich ściągniętych obywateli na dwa powołania, z których pierwsze obejmuje wszystkich mężczyzn bez rodzin, drugie zaś wszystkich pozostałych zdolnych do noszenia broni. Ci drudzy podzieleni są podług wieku na trzy kategorie. — Inny dekret otwiera ministrowi robót publicznych kredyt dodatkowy w ilości półdwudziestu milionów franków celem uzbrojenia ludowego w Paryżu. Dalsze postanowienie rządu zezwala na rekwizycyę skór owczych dla sprawienia ciepłych ubiorów obrońcom Paryża.  
Bruksela, 13 listopada. Nadeszły tu dziennik Patrie z wczorajszego dnia donosi z Bordeaux, że tamże utworzyła się gmina. Dziennik Siecle żąda, aby Thiers ogłosił raport z rokowań swych z hrabią Bismarckiem, jako też o usposobieniu, w jakim zastał nadszła Paryża. Gazette de France gani w żywych wyrazach postępowanie rządu w Tours przy ostatniej pożyczce, przy której, jak donosi Journal officiel, rząd paryski trzymał się na uboczu, i żąda, aby tenże nie potwierdził pożyczki. Donoszą, że Rochefort cofnął dymisję swą jako członka rządu tymczasowego.  
Tours, 11 listopada. (Drogą pośrednią). Depesza jenerała Aurelles do rządu donosi, że Orleans obsadzony został armią nadloarską. Naczelną dowódcą armii nadloarskiej, Aurelles de Palladine, wydał następujący rozkaz dzienny: „Oficerowie i żołnierze armii nadloarskiej! Wczorajszy dzień był pomyślnym dla naszej broni; zdobyliśmy wszystkie pozycje, nieprzyjacieli w odwrocie. Rząd, któremu zdałem raport o waszem zachowaniu się, upoważnia mnie do złożenia wam podziękowania. Czynię to z radością. Francja zwróciła w pośród nieszczęść, jakie ją spotkały, wzrok swój na was. Dołożymy wszelkich starań, ażeby nadziei tych nie zawieść. Wielka główna kwatera, 10 listopada 1870. Jenerał komendant en chef. Aurelles.“  
Saabrücken, 12 listopada. Sprawozdania z Wersalu z dnia 9 donoszą: Książę następcę tronu i książę Fryderyk Karol mianowani zostali feldmarszałkami cesarsko-rosyjskimi. — Paryż dziwnie spokojnie się zachowuje. Załoga codzień się ćwiczy na wielką skalę na płaszczyźnie du Mont-Valérien. — Powietrze zimne, lecz zdrowe. W ogóle stan zdrowia (wewnętrzne a nie ranne) lepszy niż przy równiej liczbie wojsk w pokoju.  
Florence, 11 listopada. Włoska fregata „Castellamare“ wypłynęła do Marsylii na obronę włoskich podanych, inny okręt wojenny odpłynę wkrótce na wody francuskie. — Wydan w Turynie przez hrabiego Ponza di San Martino manifest wyborczy domaga się bezwzględnego przeniesienia rządu do Rzymu i zastosowania zasady decentralizacyi na administracyę.  
Tryest, 11 listopada. Pocztą lewancką nadeszły następujące wiadomości:  
Ateny, 5 listopada. Izby odroczone do 9 grudnia. Jak słyhać, nastąpić mają zmiany gabinetowe.  
Smyrna, 5 listopada. Francuska fregata „Armourique“ zarzuciła tu kotwice; kilka francuskich łodzi kanonierskich krzyżuje na tutejszych wodach, ażeby polować na niemieckie okręty.  
Carogrod, 5 listopada. Raout basza mianowany został gubernatorem Krety.  
Hamburg, 11 listopada. Jak Boersenhalle donosi, jenerał gubernator przyzwolił na otwarcie żeglugi tak dla neutralnych jak i niemieckich okrętów, jednakże na własne ich ryzyko.  
Bruksela, 11 listopada. Podług Echo du parlement przybył Louis Blanc do Ostende. — Z Tournay donoszą o przybyciu licznych rodzin francuskich, które z Lille uciekły.  
Bruksela, 13 listopada. Indépendance donosi, że Garibaldi znajdował się dnia 8 z wieczora w Macon, zjad się udał do Changey, a z tamtąd do St. Jean de Losne. Synowie jego mieli się przyłączyć do niego w ciągu nocy z mobilami i trzema batalionami wolnych

sztelców. — Podług prywatnych doniesień upoważnionych Thiers przez rząd do ogłoszenia przebiegu wojny w niemieckiej kwaterze głównej.  
Florence, 12 listopada. Opinione oświadcza, że nieuzasadnioną pogłoską o ugodzie między ministrami skarbu a bankiem narodowym co do nowej emrenty.  
Londyn, 13 listopada. Gladstone odjechał do Wals, lord Granville do Walmer Castle. Mówią, że Russell udał się z polecenia lorda Granville do Wersalu. Parowiec oczekiwany z Zachodnich Indyi zawinął do Plymouth.  
Bruksela, 12 listopada. Podług doniesień z Marsylii z dnia 10 bm. oświadczył bank francuski, że nie gloska, jakoby filia jego lyońska miała zamiar funduszu przesłać do Toulonu, jest nieuzasadnioną. — Z Lyonu donoszą dnia 10 bm., że rozporządzeniem tamtejszej prefektury wyznaczony został komitet osobny do budowy barykad. Gwardya narodowa pracuje nad fortyfikacyami.  
Florence, 11 listopada. Zaręcają, że kardynał Antonelli wystosował do ciała dyplomatycznego protest przeciw zajęciu Kwirinalu. — Poseł Minghetti powrócił dzisiaj do Wiednia.  
Schwerin, 13 listopada. Książę Wilhelm Meklenbursko-Schweriński przybył wczoraj wieczorem na królewski zamek.  
Florence, 13 listopada. Indépendance donosi, że liana zaprzecza w sposób stanowczy wiadomości, że mes, jakoby Thiers wystosował był do Papieża list, w którym go uwiadamia o pewnych krokach na korzyść poczynionych.  
Bern, 12 listopada. Rząd związku rozporządził, ażeby jedna bygada wojsk związkowych została w chomioną, która ma obsadzić Neuchatel i część past Jura.  
Tours, 13 listopada. (Pośrednią drogą). Organy rządowe podają następującą depeszę: Macon, 12 listopada. Pan Schneider, właściciel hut w Creus, sprzedał zakład swój pewnemu towarzystwu amerykańskiemu i kazał wywieźć banderę amerykańską.

**Ostatnie telegramy.**  
Wiedeń, 14 listopada. Presse ogłasza analizę noty rosyjskiej, dotyczącej wypowiedzenia konwencyi, względem trzymania okrętów wojennych na Morzu Czarném, wedle której reszta postanowień traktatu pozostaje niekniętą. Rosya gotowa, zawiązać rokowania z mocarstwami cele zmiany lub potwierdzenia postanowień traktatu.  
Londyn, 14 listopada. Times podnosi, że wszystkie mocarstwa wielkie podpisały traktat paryski. Times wątpi o zezwoleniu Anglii na jego zniesienie; Europa jednak wysłucha chętnie i wódów przemawiających za rewizyą traktatu.  
Saabrücken, 13 listopada. Z Wersalu donoszą: Arcybiskup hr. Ledóchowski, który kilkakrotnie konferował z hr. Bismarckiem, był wczoraj u Jego Król. Mości z wizytą pożegnającą. Od dnia wczorajszego powietrze dżdżyste z śniegiem.  
Urzędowe wiadomości wojskowe. Wersal, 13 listopada. Jenerał v. d. Tann donosi, że straty jego dnia 9 wynoszą 42 oficerów i 6000 żołnierzy w zabitych i rannych. Nieprzyjaciel podaje w doniesieniu urzędowym straty swoje 2000 ludzi.  
v. Podbielski.  
Les Ernnes przed Belfort, 13 listopada. L'Isle sur Doubs i Clerval zajęto po 2 małych utarczkach dnia 12. Mobilowie udali się na południe. Miny z pod mostu wydobyto, wolny strzelców nie widać. Od dwóch dni śnieg.

**WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE**  
\* Poznań, 14 listopada. Na zebraniu niemieckich wyborców tutejszego miasta, które się w piątek wieczorem w sali Lambert'a odbyło, zgromadziło się około 1000 pruskich izby poselskiej z miasta Poznań radę sądu powiatowego pana Döringa, ponieważ dotychczasowy poseł, pan radca m. i. Berger, oświadczył, iż ponownego wyboru nie przyjmie. Zalecano proć tego kandydaturę radcy regencyjnego p. K. giera, lecz ta została w mniejszości. — Polscy wyborcy z miasta Poznań głosować będą, jak już wiadomo, na ogłoszenia komitetu wyborczego dla W. księstwa Poznańskiego, na obronę pana Lewandowskiego.  
\* Komisarz wyborczy na powiaty poznański i obok, który w Murwanę Gosiłnie dwóch posłów wybierając, radca regencyjny Gaede, ogłosił w Posener Ztg spis wyborców z powiatu poznańskiego. Sądząc podług nazwisk, w brano w powiecie poznańskim wyborców Polaków 111, wyborców Niemców 77. Ponieważ powiat obornicki zwykle dostarcza około 20 do 30 wyborców Niemców więcej niż Polaków, przeto, widzimy, w Murwanę Gosiłnie wybór ważny się będzie o kil tylko głosów. Niechaj stę zatem wszyscy wyborcy Polacy weźmią stawią w środę, dnia 16 b. m. na wybory w Murwanę Gosiłnie, ażeby ich znowu nie reprezentowało 2 Niemców. Wybranymi będą pp. Hipolit Turno z Obiezierza i Stanisław Kuratowski.  
\* Zapowiedziane transporty jeńców francuskich z pod Metz przybyły wczoraj i dziś do Poznań. Zwoje ich głębiego oblężenia, niewygody i znośny głód malują się na twarzach i w odzieży tych walczyńców.  
\* Dla pozabawionych utrzymania rodaków we Francji nadesłali dalej: Pani Helena z hrabiów Kwileckich Turno 10 t. pp. Nepomucen Niemcewicz z Siłwink 15 t., Z. L. 1 t., Posłowski z Przemętu 3 t., pani Matuzewska z Olszowy 1 t., p. W. Kugler z Gniezna składkę zebrał w gronie znajomych 8 t. Ogółem wpłynęło 407 t. 15 gr. i 10 franków w zlocie. Z kwoty tej złożyliśmy dla rodaków w Strassburgu 100 t. r. p. z Dąbrowskich Mańkowskiej 82 t., tak iż ogółem wsparcie posłane do Strassburga wynosi 800 t. z Redakcji Dziennika i 30 t. od p. dr. Bojanowskiego z Kościana. P. złożył fundusz 325 t. 15 gr. i 100 franków rezerwy się do emigracyi w Paryż, śród której, jak nam z kilku stron donoszą, tak wielki panuje niedostatek, iż bezwzględnie po otwarciu Paryża trzeba nam będzie pospieszyć z pomocą i to znaczną. Te więcż zatem upraszamy o dalsze nadsyłanie składek, mianowicie z miliciana dzienników krakowskich i lwowskich przekonujemy się, że na Galicyę w tej mierze mało liczyć można. Fundus jak zbieramy, odeślemy po ukończeniu oblężenia Paryża, ręce członka tamtejszego komitetu pomocy naukowej p. Karol Ruprecht.

\* Teatr polski w Poznaniu. Sobotnie przedstawienie w teatrze miejskim, dane na beneficj panny Joanny Gorkiej, powiodło się pod każdym względem, ile że dwie najwzniejsze role znajdowały się w rękach beneficjantki i p. K. liczińskiego. To też publiczność, zachwycona ich grą, nie tylko wywoływała ich kilkakrotnie, ale także piękna beneficjantkę wysypała bukietami, z których jeden był obryzmik rozmarzł. Pani Doroszyńska i pp. Cezar i Konarski dobrze wywiązali się z swych ról. Panna Julia Czajkowska dowiodła na ponownie, że do ról naiwnych wrodzony nam wdzik i talent. Na dziś to jest poniedziałek 14 zapowiadają nam ażeby wyborną komedya nigdy niestarzejącego się Aleks. hr. Fred. „Damy i Huzary“. Po trafnej obsadzie ról spodziewać się może nader zajmującego wykonania. Dyrekcya ciągle troszczy

**Dodatek.**







Walne zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Marcinkowskiego pt. Krobskiego odbędzie się w **Krobi 22 m. b.** o godzinie 11 w oberży p. Naymana, na które zaprasza **Komitet.** (6749)

Celem ostatecznego porozumienia się co do obrażeń mających postów do sejmiku berlińskiego, przysięgam wszystkim wybrańym obywatelom pow. gnieźnieńskiego, mogłim i wagrówicem, do hotelu p. Wnukowskiego zaraz po nabożeństwie, które się o godzinie 1/2 8 z rana dnia 16 b. m. w kościele św. Trójcy w Gnieźnie odbędzie. (6748)

**Wykaz strat**  
w zabitych i rannych w obecnej wojnie, z podaniem nazwisk wszystkich żołnierzy pochodzących z W. Ks. Poznańskiego, wyszedł z druku No. 1. Nabyć to pismo można kwartalnie za 10 sgr., lub każdy numer pojedynczo w Poznaniu po 2 1/2 sgr., w drukarni i litografii M. Bussego przy ulicy Kramarskiej No. 16 obok składu mięsa p. Weitzla. Na prowincyi zaś po wszystkich stacjach pocztowych za prenumeratę kwartalną po 10 sgr. i z dołączoną opłatą pocztową, lub na żądanie pod krzyżową opaską do domu, za opłatą kwartalną 11 sgr. 4 fen. (6587).

Księgarnia i drukarnia K. Rejznera poleca: **Karte Francey z planem Paryża i jej twierdzami**, 15 sgr. i wszystkie szematy potrzebne dla heselhofów. (6745)

**Nowości literackie**  
do nabycia przez Ludwika Merzbacha w Poznaniu:  
**B. Ratsch, la Russie li-thuanienne jusqu'à la chute de la Pologne.** Materiaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863. Traduit du russe. 3 tal. (6740)  
**B. Ratsch, L'Australie et le Polonisme.** Materiaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863. 24 sgr.  
**Amédée Saint Ferréol, les proscriptions françaises en Belgique** ou la Belgique contemporaine vue à travers l'exil. 24 sgr.  
**Polen. Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft.** Eine historisch-politische Studie. 20 sgr.  
**Les mystères de la Russie.** Tableau politique et moral de l'empire russe. 6 vols. 1 tal. 18 sgr.

Nauczyteli elementarny poszukuje umieszczenia jako nauczycieli domowy. Blizszych szczegolow dowiedziec sie mozna w redakcyi Dziennika Poznanskiego. (6744)

**Une Gouvernante**  
catholique 30 ans (perfection dans la musique et la langue française) qualifiée sous tous les rapports de finir l'éducation des jeunes filles desirant se placer. S'adresser: Mme Druginin à Berlin, 50 Unter den Linden. (8712)

**Un Français**  
desire se placer comme professeur de français, gouverneur ou homme de compagnie. S'adresser: Mme Druginin à Berlin, 50 Unter den Linden. (6711)

Do laskawego uwzględnienia.  
Ponieważ na dniu dzisiejszym otwieram zakład mojej czyszczenia garderoby, przeto upraszam wysoła szlachetnie jako też naszych mieszkanców poznańskich, aby mnie zlece- niemi zaszczytali chcieli, tak samo, uskutecz- nianiem się w tym zakresie, jak i naprawy, i modernizowania jak najpiękniej i jak najprędzej we- dzie żurnali a notuje jak najniższe ceny.  
**Franciszek Jasinski, krawiec**  
zakład czyszczenia garderoby.  
Poznań, Pienary No. 17. (6741)

**Przypadkiem**  
zakupiłem znaczną partya baszłyków nadzwyczaj tanio. Sprze- daję takowe, by je uprzą- tniać prędko, po zadzi- wiająco tanich ce- nach. (6750)  
**Max Heymann,**  
dawniej Z. Zadok i Sp.  
5. Nowa ulica No. 5.  
**Rogale**  
z migdałowem nadzianiem poleca codziennie  
**P. Urbanski,**  
6746 cukiernik, Wrocławska ulica No. 14.

Dla każdego lubownika książek!  
**Najlepsze książki! Nowe!**  
Ozdobne dzieła obrazowe, klasyki, Zajmujące dzieła i pisma! itd. itd. w nowych kompletnych egzemplarzach po bajecznie tanich cenach wyprzedazy!!  
Moderne Classiker, wszyscy (Heine, Börne, Humboldt itd.), 30 grubych tomów, wraz z 60 pięknymi stalorytami, tylko 2 tal. 28 sgr.!! (Wartość przeszło czworaka).  
— **Illustrirte Geographie**, neuuste 68 Auflage z kilka 100 wizerunkami wraz z atlasem z 58 kolorowanymi mapami, wielkie folie, elegancie, tylko 2 tal. —  
1) **Conversations-Lexicon**, Neuestes, Grosses, Allgemeines, najnow. wydanie, kompletne od A-Z, w grubych tomach w 8ce, (każdy tom około 650 stron) największy format leksykonowy, elegancie! 1869. 2) **Bilder-Atlas** zu allen Conversations-Lexiconen, 70 obrazów, stalorytów i map, wielki format, oba dzieła razem tylko 3 1/2 tal. —  
3) **Reisebilder und Jagd-Skizzen aus Indien**, sławne dzieło ozdobne obrazowe w wielkim formacie, z bardzo wielu przepięknymi kolor. obrazami, eleg. tylko 45 sgr. —  
4) **Naturhistorischer Bilder-Atlas**, najwięk. Reichenbach, z przeszło 1000 wiersz. kol. wizerunk. wraz z tekstem, najwięk. 4ka, eleg. oprawne, tylko 40 sgr. —  
5) **Die Wiener Gemälde-Gallerien**, wielkie pismo ozdobne dzieło obrazowe w 4ce, dla salonu i stołu z książkami, z 45 wielkimi ozdobnymi stalorytami, obrazy mistrzowskie, (Rafael, Rubens, van Dyk, Rembrandt i t. d.) wraz z tekstem z historyi sztuki i biografiami artystów, 1869, 4ka, elegancie! 3 tal. —  
6) **Das 7 mal versiegelte Buch**, około 400 środków tajemnych i sympatycznych, 24 sgr. —  
7) **Das 6 und 7 Buch Moses**, tajemnice wszystkich tajemnic (bardzo rzadkie i poszukiwane) tylko 3 tal. —  
8) **Illustrirte Mythologie aller Völker**, 10 tomów, z wielkimi obrazami, tylko 35 sgr. —  
9) **Walter Scott's Werke**, obejmujące jego kompletne 16 romansów w 110 tomach, tylko 2 tal. 28 sgr. —  
10) **Shakespeare's sämtliche Werke**, z 300 ilustracjami, przepięknie oprawne, 2) **Hegel's ausgewählte Werke**, 4 tomy, największa 8ka, cena sklepowa 6 tal. oba dzieła razem tylko 2 1/2 tal. —  
11) **Land-wirtschaft Allgemeine des 19 Jahrhunderts**, obejmujące wszystkie gałęzie gospodar- stwa wiejskiego, 50 tomów, z 2500 obrazami, tylko 2 tal. 28 sgr. —  
12) **Venedig und Neapel**, 48 stalorytów Poppela i Kurza, wielka 8ka, tylko 40 sgr. —  
13) **Boccaccio's Decamerone**, z 12 sławnymi obrazami artystycznymi, 3 tal. —  
14) **Die geheime Büfte für alle Geschlechtskrankheiten** von dr. Heinrich (pamiętnikowe) 1 tal. —  
15) **Deinhard-stein's Werke**, ozdobne wyd. w 7 tomach w 8ce, zamiesz. tylko 1 tal. 50 sgr. —  
16) **Chevalier Paulas**, najlepsze niemieckie wydanie, 4 tomy w 8ce z obrazami, tylko 2 tal. 28 sgr. —  
17) **Casanova's Memoiren**, najwięk. najkompletniejsze niem. ilustrowane wydanie ozdobne, w 8ka, w 17 tomach, z wszystkimi 12 obrazami, zamiesz. 15 tal. tylko 5 tal. —  
18) **Schönheits-Album**, z 32 pięknymi stalorytami, oprawa z złotym brze- giem, 28 sgr. —  
19) **Hamburger Broschüren** od 10 sgr. do 2 tal. wedle zlecenia! —  
20) **Russland und Rußen**, 3 tomy w 4ce, (nader rzadkie) 2 tal. —  
21) **Lamarzine's Werke**, 45 to- mów, format klasyków, 3 1/2 tal. —  
22) **Album von Schleswig-Holstein**, 24 pięknich stalorytów, 4ka, elegau, tylko 1 tal. —  
23) **Bibliothek deutscher Original-Romane** der beliebte- sten neuen deutschen Schriftsteller, 10 grubych tomów w 8ce, tylko 45 sgr.!! (Wartość sześć razy większa).

**MUZYKALIA.**  
**Opern-Album** 12 wielkich potpourri operowych, na fortep., (Fleischütz, Don Juan Faust, Atrykanka itd.) wszystkie 12 oper, przepięknie wydane, razem 2 tal. —  
2) **Deutsches Musikalische Handbuch**, 12 eleg. Salon-Compositionen für Piano, tylko 1 tal. —  
3) **Tanz-Album** na r. 1871, najnow. i najpiękn. tańce, z widokiem Hamburga, eleg. tylko 1 tal. —  
4) **Tanz-Album für 1870**, tak samo, 1 tal. —  
5) **Tanz-Album** na skrzypce na rok 1871, 1 tal. —  
6) **36 der beliebtesten Tänze für Clavier**, pojedynczo 2 1/2 sgr. raz m. 1 tal. —  
7) **Opern-Duette für Piano und Violine**, (Barbier, Lucia, Hugenoci itd.), 12 oper, raz m. tylko 45 sgr. —  
8) **50 najulubieńszych tańcy na skrzypce**, łatwo aranżowane, raz m. tylko 1 tal. —  
9) **Schubert's 80 Lieder**, elegancie, 24 sgr. —  
10) **Des Pianisten Hausschatz** 12 brillante Salon-Compositionen von Gouffray, Kafka, Richardo, Ascher itd., bardzo elegancie, tylko 1 tal. —  
11) **Festgabe für die Jugend**, około 300 sztuk ulubionych z oper, z pieśniami, fantazyi itd. itd. najulubieńszych kompozytorów, elegancie! razem tylko 2 tal. —  
12) **Beethoven und Mozarts sämtliche (54) Clavier-Sonaten**, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. —  
13) **Concert-Album für die elegante Welt**, najpięk- niejsze kompozycje na fortepian, łatwo i wspaniale, z obrazami artystycznymi, (ompa- tycznie oprawne z pozłacanym brzegiem) tylko 45 sgr.!

**Bezpłatnie**  
dodają się do zamówień od 5 tal. począwszy znane dodatki, przy wię- kszych zamówieniach jeszcze: **dzieła obrazowe, klasyczne itd.**  
Zasada handlu od dawniej niż 20 lat! Każde zlecenie wykonuje się natych- miast skrupulatnie, z wolnem opakowaniem tylko w 8ce, zupełnie nowych, bezbłęd- nych egzemplarzach, pod gwarancją. Udawać się przeto należy tylko wprost do księgarni eksportowej  
**J. D. Polack'a** w Hamburgu,  
Lokale handlowe Bazar 6/8.  
Książki i muzykalia wszędzie są wol- ne od opłaty cła i podatków. (6744)

**Plótna**  
w wyborowych i rozmaitych gatunkach poleca  
w sztukach, webach i na lokale  
**A. z Pawłowskich Kaufmann,**  
Fabryka białizny,  
Poznań, plac Sapieżyński No. 1a.  
**Hotel pod pocztą.**  
**EWALD RUDOLPH**  
Mogilno. (6670)  
Skład indyjskich i chińskich herbat, kawy, cukru, rumu itd. Wszystkie gatunki win Bordeaux, reńskich i mozełskich. Towary kolonialne, drogerye i farby. Skład wszystkich gatunków piwa. Skład cygar i tabaki.

**Wyprzedaż odłożonych wyrobów,**  
— obejmująca materye na suknie wszelkiego rodzaju, kostiu- my, płaszczyki, halki, baszłyki, fartuchy itd. itd. jako też kobierce, —  
zawiera w tym roku nadzwyczaj wielki do- bór po bardzo niższych cenach.  
Poznań, Rynek 63.  
**Robert Schmidt,**  
(dawniej Antoni Schmidt.)  
— Szczegółowe cenniki i przesyłki do wyboru są przez listopad na uługi. —

**Winiarnia moją i izbę śniadań**  
polecam Szanownej publiczności do laskawego uwzględnienia.  
**H. Hummel,**  
Wrocławska ul. No. 9. (6710)

**Zaproszenie do przedpłaty**  
na  
**TYGODNIK WIELKOPOLSKI.**  
Z dniem 1 stycznia 1871 r. rozpoczyna wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego — naukowego, literackiego i artystycznego”.  
Nie twierdzimy przed czasem, aby pismo nasze odpowiedziało w zupełności po- trzebom i wymaganiom prowincyi; zapewnić atoli możemy czytelników, że wszelkich do- łożymy starań, aby szluszni ich żądaniom zadość uczynić.  
„Tygodnik Wielkopolski” zawierać będzie:  
1. Biografie znakomych ziomków i cudzoziemców.  
2. Poezye, dramata, podroże, powieści i najnowsze badania w każdej gałęzi nauk.  
3. Sprawozdania z umysłowego ruchu.  
4. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne, i narezucie:  
5. Korespondencje ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.  
„Tygodnik” bierze sobie za główny cel odbijać życie umysłowe w całej Polsce a zwłaszcza liczyć się z objawami tego ruchu w W. Księstwie Poznańskim.  
Mając przyrzeczoną pomoc wielu znakomych literatów, szczeni, że zaskarbimy sobie względy tej Publiczności, której służymy naszym najgorętszym życzeniem.  
„Tygodnik Wielkopolski” wychodzić będzie w każdą sobotę rano w formacie wielkiego arkusza.  
**Warunki prenumeraty:**  
W miejscu: kwartalnie 15 sgr.  
Na urzędach pocztowych kwartalnie 18 sgr.  
W Galicyi kwartalnie 1 złr. w s. z.  
u Wgo Friedleina w Krakowie,  
u Wnych Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie.  
„Tygodnik Wielkopolski” abonować można na wszystkich stacjach pocztowych Związku pocztowo-niemieckiego, również w księgarni Wgo J. K. Zupańskiego w Pozna- niu i w ekspedycyi „Dziennika Poznańskiego”.  
Listy niefrankowane zwracają się.  
Redaktor odpowiedzialny  
**Edmund Callier,**  
ul. Berlińska No. 14, Poznań.

**Kalifornijska winna wódka gorzka**  
**H. L. Brockmanna,**  
Wrocław, Büttnerstrasse 7,  
przez powagi lekarskie uznana za najlepszą przetrwać przeciw młodościom, brakowi apetytu, słabości żołądka, niestrawności, zatwardzeniu, jako też przeciw wszystkim z sła- bego i nieczystego żołądka pochodzącym chorobom. Jest to czyste wino naturalne i działa wzmacniające i ożywiające.  
**Niewiastom** mianowicie, **dzieciom i rekonwalescentom** polecenia  
Główna agentura na Poznań  
**Edward Stiller,**  
Sapieżyński plac 6. (6740)

**Cierpiącym na raptury**  
należy polecić usilnie **masę rapturową G. Sturzeneggera** w **Re- risau** w Szwajcaryi. Takowa goi nawet stare zupełnie raptury w najczyst- szych razach zupełnie. (Przepis użycia wraz z zajmującym świadectwami dają się bezpłatnie). W garnekach po 1 tal. 30 sgr. sprowadza ją można pra- wdzwa tak od wyznaczy samego jako też od pp: **A. Günthera** zur Löwenapotheke, Jerusalemstrasse 16 w Berlinie, **Stoernera & Mohra**, S. hmedebrücke 55 w Wroclawiu. (4124)

**Dom J. P. Cauvin,**  
**Pigulki roślinne p. Cauvina,**  
jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwo do zaży- cia, nie wymagają ani zachowania diety, ani żadnych napoi. Jako środek czysz- czący należy je brać idąc spać, jako środki przeczyszczające i chłodziący przy je- dzieniu. (Szczegóły użycia w prospektie w polskim języku.)  
**Nowe specjalne środki p. A. Marinier**  
w Paryżu.  
**Szprycowanie A. Marinier**  
dykalnie choroby udzielające się, **rzerzeczki, blenorrage** nawet za- dawione, **upławy itd.**, wyborowy środek higieniczny zapobiegający i le- czący. (Zobacz prospekt w polskim języku.)  
**Collyre A. Marinier,**  
niezawodny środek na **zapalenie oczu i powiek**, tak po- spolitych w naszym kraju. (4989)  
Prparacyom tym nadana została forma tabliczki, która pozwala je mieć za- wsze przy sobie; są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać w miarę potrzeby taką ilość płynu jaka będzie potrzebna.  
**Szprycka-Filtr,**  
objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do czyszczenia płynu przygotowanego i za szprykę.  
**Futeraliki p. A. Marinier,**  
objętości portemonetki, zamykają środki i narezczia tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy- wania siłnic.  
Skład w Krakowie w aptekach pp. **Tenczyński** i **Kedyka**; we Lwowie w apteczce pana **Nikolasek**; w Brdach w apteczce p. **Kulicki**; i p. **Fransz**; w Rzeszowie w apteczce p. **Sutira**; w Poznaniu w aptekach **Dra Hankiewicz** i **Eisnera**.

**Liebiga wyskok mięsny**  
z **Fray-Bentos** (Ameryka połudn.)  
**Spółka wyskoku mięsnego Liebiga, Londyn.**  
**Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.**  
Natychniastowe przyrządzenie mocnego rosołu po 1/2 ceny rosołu z świeżego mię- sa. — Przyrządzenie i naprawa zup, sosów, jarzyn itd. —  
**Wzmocnienie dla słabych i chorych.**  
Dwa złote medale, Paryż 1867; medal złoty, Havre 1868.  
**Wielki dyplom honorowy** najwyższa nagroda — Amsterdam 1869.  
**Ceny detaliczne na całe Niemcy:**  
Ang. garnek funt. 1/2 ang. garńka funt. 3/4 ang. garńka funt. 1/2 ang. garńka funt.  
po tal. 3 5 sgr. po tal. 1 20 sgr. po 2 1/2 sgr. po 15 sgr.  
**Joselitz**  
Wieniasz tylko prawdziwy, jeżeli każdy garnek opatrzony jest w obok stojące podpisy.  
Skład hurtowy i korespondencja towarzystwa pana **Alfonsa Pettensohna** w Poznaniu. (173)  
Następujący z drugiej sprzedający ręką mają wyłącznie towar powyższy, dla czego publiczność może być pewną, że u nich nie zostanie oszukana.  
1) **W. F. Meyer i Sp.** 2) **aptekarz Etner**, 3) **aptekarz Dr. Ham- kiewicz**, 4) **Bracia Andersch**, 5) **J. N. Leitgeb**.

**Papierosy.**  
Największy wybór wszystkich gatunków Papierosów z fabryki **La Ferme** poleca po cenach fabrycznych Północno-Niemieckie Towarzystwo importu tabaki aurowej i cy- gar hawańskich. (6706).  
**Wilh. Ed. Janssen i Sp. Nstp.**  
Plac Wilhelmowski No. 10, naprzeciw głównego wejścia do teatru.  
**Najpierw- szą przesyłkę strassburgsk. pa- sztetów z gęsich wątrobek z tru- flami, w słoikach porcelanowych,** odebrał i poleca (6751)  
**A. Cichowicz.**  
Dla lubowników ptaków!  
Wielki wybór prawdziwych hercyńskich kanarków, śpiewających wszelkie ulubione tu- ry w hotelu Zur Stadt Leipzig na podwó- rzu u pani **Elissen**. (6727)

**Krąla**  
**prawdziwa Karolinentalska Herbata Dawidowa**  
**Józ. Fürsta**, aptekarza w Pradze na Porzeczku, używa się skutecznie w katarach piersiowych i kaszlu, przez usmianie, których zapobiega się dalszej, chorobie płac mianowi- cie suchotom płuc.  
Paczka 4 sgr.  
W Poznaniu u **B. Czarnikowa**, (6177). Szewska ulica No. 6.

**Jesienne i zimowe kuracje**  
dla chorujących na **gardło, piersi, reumatyzm i nerwy** w zimow- nym domu kuracyi zakładu. (Kąpiele w dy. mineralne, serwatka gabinet pneu- matyczny, balneacja elektryczność.)  
Gedziny do mówienia i radzcy zdra- wia dr. Levinstein celem rewizyi cho- rych codziennie od 2—3 godziny.  
Maison de santé — Berlin Neu-Schoe- neberg. (6286)

**Ogłoszenia gospodarskie**  
**Ekonom**, Polak, żonaty znający język niemiecki i wolny od wójkowosci, 37 lat stary, pracując dotychczas w dobrych go- spodarstwach, poszukuje zaraz lub od 1 stycznia 1871 umieszczenia. Blizsza wia- domość udzieli kupiec p. **T. Radzilewicz** w Smolgu. (6713)  
**Podgorzelany Polak**, kawaler, obe- znany z a. aratem najnowszey konstrukcyi znajduje umieszczenie. Blizsza wiadomo- ści restanta **J. Kempna**. (6755)  
**Ogrodnik** żonaty, z małą rodziną, ży- czy sobie posady zaraz lub od Nowego Roku. Laskawe oferty przyjmuje **Nepomucen Janakowski**, poste restante **Dolski**. (6756)  
**Ogrodnik** żonaty, mogący najlepsze okazać swiętwa swych zdolności, szuka od Nowego Roku dalszego umieszczenia. O laskawe oferty uprasza sub **F. a.** poste re- stante **Janówiec**. (6661)

**Biuro Zleceń**  
**M. Wesołowskiego**  
w Poznaniu  
przełożyłem na **Piekary No. 14** i po- lecam urzędników gospodarzych, gorzela- nych, ogrodników itd. lecz tylko fachowych i dobrze poleconych. (6651)

**Lasy**  
w każdej wielkości pragnie kupić handlarz drzewa przy **znaczącej zaliczce** lask. oferty sub **J. F. 800** ekspedycje **eks- pedytora amosów Hassenstein i Vogler** w Wroclawiu. (6665)  
Dom **Zelce** pod Wągrówem ma na sprzedaż drzewka owocowe w dawnych dobrych i w najnowszych gatunkach, jako to: jablonie, grusze, tereśnie, brzo- szwinie, apykazy. Kilka gatunków uszlachetnionych akacyi, krzaki owo- cowe, statandy, różne dziołki, także flau- ce zspargaw obrzychnych. (6747)  
**Celler**, ogrodnik.

Dom **Gorazdów** pod Borzykowem ma na sprzedaż: (6685)  
**suche sążnie szczepowe,** w każdą zaś fr. de **drzewo porządkowe.**  
— **Kartofle** —  
kupuje franko dworzec kolejowy  
**Naumann Werner,**  
Wilhelmowska ulica 13. (6742)

**Jałowiec** ma na sprzedaż **Dom- Dobrojewo**, stacja Wronki. (6618)  
**Dominium Zimnawoda per Borek**  
ma na sprzedaż  
**150 macior**  
rosłych zdrowych zdolnych na chów lub na opas. (6682)